

W odpowiedzi na listy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza

Gospodarska debata umożliwia realizację zadań produkcyjnych

Odpowiedzią na listy I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, skierowane ostatnio do kilkuset przedsiębiorstw, jest gospodarska debata załóg nad sposobami jak najlepszej realizacji celów i zadań gospodarczych bieżącego roku. Jej rezultaty — w formie konkretnych propozycji zwiększenia najbardziej potrzebnej produkcji na rynek i na eksport, unowocześnienie technologii, poprawy jakości wyrobów oraz zmniejszenie zużycia surowców i materiałów — są podstawą do podejmowania cennych zobowiązań: równania tegorocznych planów produkcyjno-ekonomicznych w górę.

O tym, w jaki sposób toczy się dyskusja w fabrykach stolicy świadczy przykład Kombinatu Narzędziowego im. Świerczewskiego. Oprócz zaдекlarowania 54 tys. kompletów narzędzi ponad tegoroczny plan, załoga tego przedsiębiorstwa zamierza wproważyć zmiany techniczne i technologiczne, które będą przynosić długofalowe oszczędności. Jeszcze w br. zrealizowa-

wany zostanie własny pomysł konstrukcyjny: automat karuzelowy do hartowania gwintowników. Dzięki temu wyko-

no się do wykonania ponadplanowej produkcji wartości 56 mln zł. Złoży się na nią m. in. pół miliona lamp elektronowych, 1 milion starterów i 200 tys. lamp rtęciowych. Wyroby te przeznaczone są na zaopatrzenie rynku.

Wśród tych załóg warszawskich, które już zgłosiły zamiar powiększenia produkcji, jest również Huta „Warszawa”. Hutnicy zamierzają wykonać ponad ustalone zadania wyroby wartości 140 mln zł. Będą to głównie materiały ze stali żelazkowej i narzędziowej przeznaczone dla zakładów przemysłu maszynowego.

Odpowiadając na apel zarządy w listach E. Gierka i P. Jaroszewicza załoga Huty im. Lenina w Krakowie deklaruje dodatkową produkcję wartości 320 mln złotych, na którą złoży się m. in. 40 tys. ton koksu, 50 tys. ton surowki i 100 tys. ton stali.

Ponadplanowe efekty, dzięki zwiększeniu wydajności pracy i unowocześnieniu technologii, zamierzają uzyskać także inne zakłady woj. krakowskiego. M. in. Andrychowski Zakłady Przemysłu Bawełnianego zgłosiły wykonanie ponad tegoroczne zadania 300 tys. m tkanin pościelowych i koszulowych oraz 25 ton przędzy, a Krakowskie Zakłady Armatury dostarczą na rynek dodatkowe ilości baterii do wanień, zlewozmywaków i umywalek, o łącznej wartości 15 mln zł.

Ambitne zobowiązania produkcyjne podejmują także zakłady fabryk Dolnego Śląska. Pracownicy Fabryki Dywanów „Kowary” po ogólnozakładowej dyskusji postanowili dostarczyć w br. dodatkowo dla kraju i na eksport 45 tys. m kw. dywanów. Zadania te chcą wykonać dzięki lepszymu wykorzystaniu surowców i czasu pracy. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Z domu — po kulturę

Jeszcze nie tak dawno temu, w czasach, w których radio było tym, czym dzisiaj — wiadomo dlaczego — być przestało, znany z krytycyzmu i dowcipu Julian Tuwim mawiał: „Radio to wspaniały wynalazek — wystarczy jeden ruch ręki i już nie słychać...”. A my dożyliśmy tymczasem tej wielkiej uciechy, kiedy to wystarczy jeden ruch ręki i już — wszystko widać! Bo na telewizyjnym ekranie świat przed każdym staje otworem, a rozrywkę i kulturę można czerpać ze źródła oddalonego na wyciągnięcie ręki...

W nieprawdopodobnie szybkim tempie staliśmy się współczesną społecznością „ogładczy”. Patrzenie na szklany ekran stało się zajęciem zwalniającym nas niejako od obowiązku czynnego udziału w życiu kulturalnym, od wyjścia do teatru, opery, filharmonii, od obejrzenia wystawy malarskiej.

Życie telewizja daje jednocześnie złudne w gruncie rzeczy przekonanie, że nasze zainteresowania i krąg odbioru wydarzeń kulturalnych wciąż się poszerza, że coraz bardziej jesteśmy w tej dziedzinie na bieżąco — aż do poufalości z twórcami, aktorami, gwiazdami. To właśnie dzięki telewizji jesteśmy z nimi „sam na sam”, a oni gotowi są dać nam „wszystko za wszystko”. Bywamy też na wielkich festiwalach piosenki, festynach, koncertach i balach.

A jednak — statystycznie rzecz biorąc — pewnie mniej ludzi w Polsce zajmuje się dzisiaj prawdziwym śpiewaniem, niż wówczas, gdy Moniuszko wydawał swój „Śpiewnik domowy”. I chyba nie lepiej — choć wydaje się nam uszu płyną nam głośniejsze fale — przedstawia się sprawa muzykowania. Zdaje się, że obowiązująca niegdyś w pewnych kręgach towarzyskich umiejętność gry na jakimś instrumencie, była modą, która bezpowrotnie minęła...

Być może, że ktoś mi w tym momencie zaprzeczy i powie, że dzisiaj, jak jeszcze nigdy dotychczas, rozpowszechnione są liczne formy czynnego uczestnictwa w działalności kulturalnej, takie jak amatorskie chóry, zespoły artystyczne, kółka zainteresowań i społeczne ogniska muzyczne. Jest to, oczywiście, prawda. Obawiam się jednak, że coraz bardziej utrwała się o wiele wygodniejszy model „obcowania z kulturą” — za pośrednictwem telewizji. A współczesna kultura mechanicznych środków przekazu wyzwała pewną okropną cechę — bierność. I mimo że wszystko przychodzi do „ogładczy” tak blisko, to równocześnie, odbywając się tak bardzo daleko, pozbawione jest wielu cech prawdziwie artystycznego, zmysłowego doznania.

Jednym z objawów bierności jest niechęć do ruszania się z domu po kulturę. Nawet wtedy, kiedy teatr czy sala koncertowa są niemal o krok. Przedzie już ci, którzy mieszkają z daleka od kulturalnych metropolii, ulegają przyciągającej sile bezpośrednich artystycznych wrażeń. Oni przyjeżdżają po prostu „z wycieczką”. Chociaż — czy nie osłabia czasem ich chęci świadomość, że pewnie i tak kiedyś pokażą to w telewizji?

Tak więc coraz trudniej się gdzieś wybrać, coraz mniej chce się zabiegać o bilety, coraz rzadziej śledzi się zapowiedzi programów kulturalnych w mieście. Wygodniej przecież w fotelu, po domowemu... Po co biegać gdziekolwiek, skoro można być u siebie (przed telewizorem)? I tak owa coraz widoczniejsza „nieruchliwość kulturalna” ogranicza nie tylko nasze żywe kontakty z teatrami, filharmoniami i muzeami, lecz także inne formy rozrywki i wypoczynku.

Oby najpowszechniejszą formą spędzania wolnego czasu i jedynym załosem uczestnictwa w kulturze nie stało się znane z radiowej audycji rozrywkowej, zwłanie: „Mordeczko, włącz telewizor, to nasze okno na świat!”

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na wasze listy do najbliższej soboty włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ■ Skrytka pocztowa 1074 ■ 60-959 Poznań.

W wytwórni tkanin technicznych



Zakłady Tkanin Technicznych — „Eskord” w Hucie Zagajskiej (woj. zielonogórskie), wytwarzają m. in. kord dla przemysłu gumowego oraz sznurki do snopowiązalek. W bieżącym roku, dzięki wydajniejszej pracy załogi, zakład zwiększy wartość produkcji o 84 mln zł.

Na zdjęciu: produkcja sznurka do snopowiązalek. CAF — fot. Gawalkiewicz

Będą kadry, jakich potrzeba

Poznańska Akademia Rolnicza rozszerza zakres studiów

Nauka ma do rozwiązania wiele istotnych problemów, dotyczących unowocześnienia rolnictwa i przetwórstwa spożywczego. Szczególnego znaczenia nabiera to w świetle uchwały XV Plenum KC partii, poświęconego programowi rozwoju gospodarki żywnościowej. Rośnie więc zapotrzebowanie na wysoko kwalifikowane kadry.

Na Akademii Rolniczej w Poznaniu kształcą się obecnie ponad 4 000 studentów w sześciu zasadniczych kierunkach: rolnictwa, mechanizacji rolnictwa, melioracji wodnych, zootechniki, ogrodnictwa, technologi żywności. Co roku opuszcza mury uczelni około 600 fachowców wymienionych specjalności. W porównaniu do lat sześćdziesiątych jest to wzrost o 47 procent, mimo to niedobór kwalifikowanych kadr jest jeszcze duży. Domaga się ich zarówno rolnictwo jak i przemysł spożywczy.

Wychodząc naprzeciw tym potrzebom poznańska AR zamierza z nowym rokiem akademickim zwiększyć limit przyjęć na pierwszy rok studiów dziennych w zakresie technologii żywności ze 150 do 180. Ponadto na tym samym kierunku uruchomione zostaną studia zaoczne dla pracowników przemysłu spożywczego i nauczycieli techników gastronomicznych (po Studium Nauk Czyielskim).

Powołany zostanie także, po czątkowo oddział, a w przyszłości wydział rolniczo-ekonomiczny. Absolwenci tego kierunku będą specjalistami w zakresie organizacji produkcji rolnej w gospodarstwach użytkownikach, w służbie rolnej, administracji, usługach. Pierwszych takich fachowców nasza gospodarka otrzyma w 1978 roku.

Akademia Rolnicza kształcić będzie również specjalistów ochrony środowiska.

Oprócz wprowadzenia tego kierunku studiów o charakterze stacjonarnym przewiduje się również uruchomienie studiów podyplomowych, poświęconych tym zagadnieniom, a

ponadto: hodowli zarodowej zwierząt, technologii zbóż, technologii i higieny żywienia człowieka, budownictwa zbiorników retencyjnych, eksploatacji i konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych.

Zadania Akademii Rolniczej

Dokończenie na str 2

Z ETIOPII

Zacięte walki w stolicy Erytrei

We wtorek rano w stolicy etiopskiej prowincji Erytreja — Asmarze nadal trwały walki między oddziałami wojskowymi i secesjonistami. Wkrótce po godz. 24.00 w nocy z poniedziałku na wtorek w centrum miasta usłyszano eksplozję 16 granatów, którym toważyły się salwy z broni automatycznej. W poniedziałek na północ od miasta został zestrzelony etiopski myśliwiec bombardujący, który atakował pozycje secesjonistów.

Według niepotwierdzonych doniesień, liczba ofiar ostatnich walk szacowana jest na 200 — 400 osób. Agencja Reutersa pisze, że zdanie miejscowych obserwatorów, nikt nie są szansę na rychłe zakończenie walk.

Tymczasowy Komitet Wojskowy Etiopii ogłosił dekret o pełnej rehabilitacji osób, które naruszyły ustawodawstwo obowiązujące za czasów monarchii i bojąc się kary ukrywały się. Komitet wezwał te osoby do powrotu i rozpoczęcia wraz z całym narodem budowy nowej Etiopii. (PAP)

Wizyta okrętu USA

Amerykański niszczyciel „Contz” przybył z 4-dniową nieoficjalną wizytą do jugosłowiańskiego portu w Split nad Adriatykiem. Załoga niszczyciela zwiedziła zabytki kulturalne i historyczne tego miasta.

Gang młodocianych

Policja francuska aresztowała w Besancon szajkę złodziei, która rabowała sklepy jubilerskie, sklepy ze słodyczami i mieszkania prywatne. Szefem bandy była 13-letnia dziewczynka, a najstarszy członek szajki liczył 15 lat.

Współpraca przemysłów terenowych Polski i NRD

4 km. między resortami handlu wewnętrznego i usług PRL oraz przemysłu terenowego i spożywczego NRD zawarto porozumienie o współpracy w dziedzinie przemysłu drobnego. W br. wzajemna działalność koncentrować się będzie na problemach postępu technicznego i organizacji w tych dziedzinach, a szczególnie w zakresie produkcji wózków dziecięcych, zabawek, przyborów kreślarskich i rysunkowych.

Przewidziana jest również wymiana doświadczeń i informacji w dziedzinie planowania i zarządzania przemysłem drobnym i usługami. Przewiduje się, że te kierunki pracy będą kontynuowane w latach 1976—1980. (PAP)

Handel i usługi w dodatkowych dniach wolnych od pracy

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wydało zalecenia, dotyczące harmonogramów pracy handlu i usług w dodatkowych 12 dniach wolnych od pracy w br. i w dniach je poprzedzających.

Generalnie obowiązują zasady, że w dni powszednie, gdy czynna jest cała sieć handlu i usług, godziny otwarcia placówek powinny być ustalone tak, aby sprzedaż wszystkich towarów i korzystanie z usług było możliwe w ciągu co najmniej 3 godzin poza godzinami normalnej pracy zawodowej ludności.

W niedziele i święta (poza dorocznymi świętami, w które handel nie pracuje), powinno się umożliwić — w określonych godzinach — dokonywanie zakupów niezbędnych artykułów podstawowych, jak pieczywo i mleko oraz okolicznościowych (kwiaty, upominki, itp.).

W tym roku w dodatkowe wolne dni mają być otwarte, nie dłużej jednak niż 6 godzin, wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi (z wyjątkiem sklepów z jednoosobową obsługą), domy towarowe oraz spółdzielnie i wiejskie domy handlowe. Przewidziane są też 6-godzinne dyżury niektórych punktów usługowych.

Cała sieć gastronomiczna pra-

cuje w pełnym wymiarze godzin, jak w pozostałe dni tygodnia.

Określenie już obecnie zasad ustalania czasu pracy handlu i usług w wolne dni powinno przyczynić się do ukształtowania stałego „handlowego modelu” wolnej soboty. (PAP)

C. Florakis w NRD

Pierwszy sekretarz KC SED E. Honecker spotkał się i przeprowadził rozmowę z pierwszym sekretarzem KC KP Grecji C. Florakisem, przebywającym w NRD na zaproszenie KC SED. Stwierdzono, że obie partie są zdecydowane nadal przyczynić się do umocnienia jednolitości i zwartości światowego ruchu komunistycznego.

Eksploduje w Irlandii Płn.

W wiosce Kilrea w odległości 96 km na północny zachód od Belfastu eksplodowała bomba w zaparkowanym samochodzie, wywołując znaczne szkody. W wyniku eksplozji ładunku wybuchowego na terenie budowy szkoły katolickiej w Pomeroy jeden z pracujących tam mężczyzn stracił obie ręce. W Belfastzie władze brytyjskie nadal stosują zaostrzone

środki ostrożności, obawiając się dalszych aktów terroru.

Ucieczka z więzienia

7 więźniów skazanych na karę od 28 lat do dożywocia za zabójstwa i porwania, dokonało ucieczki z zakładu karnego w Palmi, koło

PAP RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM
RADIO INF. WŁ. TELEFONEM

Reggio Calabria, na południu Włoch. O pomoc w zorganizowaniu ucieczki podejrzany jest pracownik więzienia 21-letni D. Masciari.

N. Goldman o polityce Izraela

Występując w poniedziałek w Jerozolimie na posiedzeniu Światowego Kongresu Żydów prezes tej

Wyścig popytu i podaży w „Centrze”

Mimo iż zakłady zgrupowane w kombinacie „Centra” wykonywały swe ubiegłoroczne zadania z dużą nadwyżką, to jednak popyt na niektóre typy baterii i akumulatorów nie był w pełni zaspokojony. I to nie tylko na rynku krajowym, ale i za granicą. Pewnego dnia władze zdecydowały się nawet na ograniczenie eksportu wyrobów „Centry”, na rzecz poprawy zaopatrzenia w kraju.

Przypomniano o tych sprawach podczas niedawnej Konferencji Samorządu Robotniczego w kombinacie „Centra”, podczas zatwierdzania planu produkcji na 1975 rok. Mówiono o potrzebie maksymalnego wykorzystania potencjału produkcyjnego fabryk oraz twórczej inwencji załóg, dla zwiększenia rozmiarów wytwórczości najbardziej poszukiwanych towarów.

Po wyczerpującej dyskusji

Będą kadry jakich trzeba

Dokończenie ze str. 1

czniej w zakresie dydaktyki stała się rosnąca. Realizacja zamierzeń stanie się jednak łatwiejsza już w przyszłym roku, a kadra demickim, 1975/76, dzięki oddaniu nowego obiektu — budynku Technologii Żywności oraz stałemu poszerzaniu bazy dydaktycznej w latach następnych.

Zmiany, jakie w najbliższym czasie wprowadzone będą na tej uczelni, dotyczą także dokształcania kadr z wyższym wykształceniem. Dotychczas absolwenci z tytułem z wydziału inżyniera, jeśli chcieli kontynuować studia magisterskie, mogli ubiegać się o dyplom magistra jedynie jako eksterniści. Jak wykazała praktyka, ta forma jest jednak trudna i mało efektywna. Do celu dobiegało zaledwie 20 procent kandydatów. Zamiast więc dotychczasowych eksternistycznych wprowadzono zostają uzupełniające studia magisterskie. Planowe, okresowe zajęcia, częstsze kontakty z pracownikami naukowo-dydaktycznymi niewątpliwie wpłyną na zwiększenie liczby ludzi, którzy tą drogą otrzymają tytuł magistra. (zd)

Tryb przydziału dewiz na wyjazdy do krajów kapitalistycznych i Jugosławii

W Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki określono tryb przydzielania w br. dewiz na wyjazdy indywidualne do państw kapitalistycznych oraz do Jugosławii.

Wnioski o przydział dewiz przyjmowane będą w okresie od 15 lutego do 31 maja. Formularze (za opłatą 10 zł), wydają i przyjmują wypełnione — biura podróży oraz ich terenowe oddziały.

Maksymalny przydział dewiz na jedną dorosłą osobę, tak jak w ubiegłym roku, wynosi 130 dolarów USA, a dla dziecka do lat 7 — 65 dolarów. W tym roku wprowadzono możliwość uzyskania niższych przydziałów nie może on jednak być niższy niż 100 dolarów, dla osoby dorosłej i 50 dolarów dla dziecka.

Po otrzymaniu decyzji o przydziale dewiz należy wpłacić w ciągu 15 dni połowę należnej za nie kwoty, liczonej wraz z opłatą turystyczną i manipulacyjną. Resztę trzeba wpłacić najpóźniej w miesiącu poprzedzającym zadeklarowany termin wyjazdu.

Zarządzenie GKKFIT precyzuje też komu, w myśl obojętności w br. przepisów, nie przysługują w tym roku przydziały dewiz na wyjazdy indywidualne do państw kapitalistycznych oraz do Jugosławii.

LOGODA

Zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami. Temp. maks. od -5 st. na wschodzie do -1 st. w centrum i 2 st. na zachodzie. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków północno-wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

2 STRONA

GŁOS — 5 II 1975

Wizyta A. Gromyki w Egipcie

Pokój-fundamentem wspólnoty interesów narodów ZSRR i ARE

W poniedziałek w pierwszym dniu wizyty ministra Andrieja Gromyki w Egipcie minister spraw zagranicznych ARE, Ismail Fahmy wydał na jego cześć obiad. Podczas obiadu ministrowie wygłosili przemówienia.

W naszej przyjaźni z ZSRR dążymy do tego — powiedział Fahmy — aby doświadczenia przeszłości i teraźniejszości stanowiły trwałą podstawę dla rozwoju współpracy i solidarności w przyszłości. Uważamy, że istnieją nieograniczone możliwości rozwoju współpracy między naszymi krajami na podstawie wspólnoty interesów, wzajemnego zaufania i szacunku.

Droży przyjaciele, widzicie, że mimo usilnych żądań międzynarodowej społeczności w sprawie zwrotu przez Izrael wszystkich okupowanych ziem arabskich i uregulowania sytuacji w Palestynie, Izrael nadal rzuca wyzwanie temu jednomyślnemu żądaniu, stwarza wybuchową sytuację, brzemienne w rozpętanie nowej wojny, podważa wszystkie wysiłki, które podejmowano dotychczas w celu uregulowania konfliktu. W związku z tym można wymie-

nić jako przykład liczne prowokacyjne ataki na wsie południowego Libanu, których mieszkańcy są stale narażeni na niebezpieczeństwo.

W ramach istniejących między nami stosunków jesteśmy zainteresowani, aby ZSRR odgrywał skuteczną rolę w popieraniu słusznej sprawy Arabów, aby wydarzeniom nadać bieg, uniemożliwiający Izraelowi ignorowanie światowej opinii publicznej, aby Izrael zrozumiał, że agresja niczego mu nie może dać.

W odpowiedzi Andriej Gromyko oświadczył m. in.: pragnęliśmy przede wszystkim uwyślnić trwałe podstawy stosunków między naszymi krajami osiągniętych w ciągu wielu lat wspólnej współpracy. Szczególne znaczenie ma w tym względzie układ o przyjaźni i współpracy, ponieważ leży u podstaw tych stosunków.

Pobyt w Kairze daje nową możliwość kontynuowania rzeczowych rozmów na temat interesujących nasze kraje problemów. Jest rzeczą naturalną, że na pierwszym miejscu znajdują się problemy uregulowania sytuacji na Bliskim Wschodzie. Co się tyczy ZSRR, to kurs jego polityki w sprawach bliskowschodnich jest dobrze znany: po pierwsze, jest to wywołanie wszystkich terytoriów arabskich okupowanych przez zaborców w 1967 r., po drugie, zapewnienie słusznych praw arabskiego narodu Palestyny, w tym jego prawa do stworzenia własnej państwowości; po trzecie, zapewnienie wszystkim państwom i narodom tego rejonu możliwości życia w warunkach pokoju i bezpieczeństwa.

Niezależnie od polityki prowadzonej przez te czy inne państwa, nie zależnie od ich roli i wpływu na świecie, nasze stanowisko pozostało konsekwentne, ponieważ chodzi o zasady, a my nie odступujemy od nich.

Pragnę tylko zaznaczyć, że im więcej czasu upływa, tym głębsze jest nasze przekonanie o konieczności jak najszybszego wznowienia prac konferencji genewskiej. Inaczej mówiąc, wszyscy, którzy mogą wnieść wkład do rozwiązania problemu, powinni zasiąść przy stole rokowań. Względem czysto prestiżowe, a tym bardziej chęć, powinny być odrzucone. Cieszy, że w sprawie tej, podobnie jak w wielu innych, poglądy ZSRR i

ARE są zbliżone, o ile właściwie rozumiemy stanowisko Egipcjan.

Problemy uregulowania kwestii bliskowschodniej to tylko część szerokiej wielostronnej współpracy radziecko-egipskiej, opierającej się na trwałym fundamencie wspólnoty podstawowych interesów narodów ZSRR i Egiptu w walce przeciwko imperializmowi, o pokój i wolność narodów. Zyczylibyśmy sobie, aby obecne spotkania i rozmowy w Kairze dobrze przysłużyły się sprawie pogłębienia i rozszerzenia wszechstronnej współpracy radziecko-egipskiej. PAP

Zgromadzenia regionalne tematem debaty w Izbie Gmin

W brytyjskiej Izbie Gmin rozpoczęła się w poniedziałek debata na temat utworzenia w Szkocji i Walii nowych organów władzy — zgromadzeń regionalnych, dysponujących odpowiednimi uprawnieniami w dziedzinie ustawodawczej i finansowej.

Wielu mówców zabierających głos w debacie krytykowało politykę rządu, który nie zwraca dostatecznej uwagi na rozwój gospodarczy i społeczny najbardziej zacofanych okręgów kraju.

Posłowie konserwatywni wypowiadali się natomiast przeciwko stworzeniu zgromadzeń regionalnych twierdząc, że „zagroziłaby to podstawom państwa”. (PAP)

80 tys. ton zboża z ZSRR przeładowano w Geniuszach

Od pierwszych dni br. w „suchym porcie” Geniusze na Białostocczyźnie trwa przeładunek zboża dostarczanego z ZSRR. Załoga tej stacji przyjął dotąd i wyeksportowała w głąb kraju 83 tys. ton radzieckiego zboża.

W ciągu doby przeładowuje się w Geniuszach 2 — 3 tys. ton ziarna. (PAP)

Kolejne dowody zbrodni hitlerowskich

W lesie w Winarach k. Kalisza, gdzie w czasie okupacji wielokrotnie dokonywano masowych egzekucji mieszkańców Kalisza i pobliskich wsi, a także Ostrowa Wlkp. M. in. w listopadzie 1939 rozstrzelano tu 27 b. powstańców wielkopolskich i innych Polaków, których nazwiska znajdowały się w „złotej księdze” Ostrowa Wlkp. Głównym odpowiedzialnym za te zbrodnie jest Wilhelm Schoenroge, który przez cały czas okupacji stał na czele kaliskiego gestapo. Przypominamy, że polski wniosek z pierwszych lat powojennych o ekstradycję Schoenrogego z Niemiec zachodnich został oddalony.

Kolejnym przykładem zbrodni popełnianych przez hitlerowskich żołnierzy jest sprawa jednostki pancerniej, która jadąc 2 września 1944 ku Warszawie od strony Jabłonnej palia i rabowała szereg podwarszawskich miejscowości, zabijając mieszkańców. Inna sprawa dokumentuje zastrzelenie przez żołnierzy Wehrmachtu 15 września 1939 dwóch b. powstańców wielkopolskich — Adama Szczepańskiego i Franciszka Świerkowskiego w Mielżyńcu pow. Gnieźno.

Materiały przekazane do RFN obejmują też protokoły przesłu-

Zbieżność stanowisk w polityce Francji i RFN

We wtorek w Paryżu zakończyło się 24 spotkanie prezydenta Francji Valerego Giscarda d'Estaing z kanclerzem RFN, Helmutem Schmidtem. Komentując swe rozmowy dla telewizji francuskiej, Giscard d'Estaing stwierdził, że stanowiska obu krajów są zbliżone w dziedzinie zachodnioeuropejskiej polityki rolnej i renegocjacji warunków członkostwa Wielkiej Brytanii w EWG oraz identyczne, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu energii (PAP)

Antykomunistyczna postawa związku zawodowego w RFN

Naczelny komitet zachodni niemieckiego związku zawodowego pracowników oświaty i instytucji naukowych (GEW), na posiedzeniu we Frankfurcie nad Menem, powziął uchwałę zabraniającą członkom GEW uczestniczenia we wspólnych akcjach z członkami Niemieckiej Partii Komunistycznej (DKP). Kierownictwo tegoż związku zawodowego za mierza zgłosić wniosek pod obrazy kolejnego zjazdu federacji zachodniemieckich związków zawodowych (DGB), który ma stwierdzić, że nie można godzić członkostwa w DKP z członkostwem w związkach zawodowych. (PAP)

Terror junty chilijskiej

Ambasady — azylem dla prześladowanych

W niedzielę wieczorem, 2 bm. 32 Chilijscy schronili się w ambasadzie Kolumbii w stolicy Chile, Santiago, prosząc o udzielenie azylu politycznego. Wśród nich znajduje się były sekretarz generalny Zjednoczonej Centrali Pracujących Chile — Oscar Nunez. W ten sposób liczba uchodźców szukających pomocy w ambasadzie kolumbijskiej wzrosła do 68 osób.

Warto dodać, że w ambasadzie włoskiej przebywa 160 osób, w ambasadzie Wenezueli — 32, Kostaryki — 4, Austrii — 3, Syrii — 2. (PAP)

Z posiedzenia Prezydium WRN

Coraz lepsza opieka lekarska nad mieszkańcami wsi

Ocena opieki profilaktyczno-leczniczej nad ludnością wiejską województwa poznańskiego była tematem wczorajszego posiedzenia Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Stwierdzono, że w działalności służby zdrowia na wsi widoczne są dalsze, pozytywne zmiany.

W wyniku realizacji uchwały plenum KW PZPR w Poznaniu z października 1970 roku w sprawie ochrony zdrowia ludności Wielkopolski, nastąpił dynamiczny rozwój bazy lecznictwa na wsi i zwiększenie kadry lekarzy oraz pielęgniarek.

Powołanie „Banku Inicjatyw Społecznych” oraz Społecznego Komitetu Budowy Wiejskich Ośrodków Socjalno-Kulturalnych pozwoliło na budowę nowych wiejskich ośrodków zdrowia. Na lata 1971—75 zaplanowano wybudowanie 100 placówek tego rodzaju. Dzięki realizacji tego zadania już w 1974 roku nastąpiło zmniejszenie średniej wielkości rejonu lekarskiego, w porównaniu do 1971 roku, z 5.100 mieszkańców do 3.600.

Podkreślono potrzebę dalszego doskonalenia pracy służby zdrowia na wsi oraz pełnej realizacji przeznaczonych dla niej inwestycji. W centrum za interesowania rad narodowych i ich organów oraz urzędów znajduje się dalsze umacnianie kadrowe wiejskiej służby zdrowia, rozwijanie skutecznej działalności profilaktycznej, poprawa opieki lekarskiej nad matką i dzieckiem oraz zabezpieczenie ochrony mieszkańców wsi przed skutkami mechanizacji i chemizacji rolnictwa.

Prezydium wysłuchało także informacji Delegatury NIK i IKR o kierunkach działalności kontrolnej w roku 1975 oraz zatwierdziło plan dyżurów i spotkań radnych z wyborcami w I półroczu bieżącego roku. (k)

Nowy sekretarz generalny CENTO

Były turecki minister spraw zagranicznych Haluk Bayulken objął stanowisko sekretarza generalnego Organizacji Paktu Centralnego (CENTO), którego członkami są Iran, Turcja i Wielka Brytania. USA biorą udział w pracach głównie wojskowych organów paktu, chociaż formalnie nie są jego członkiem.

Poprzednio funkcję sekretarza generalnego CENTO pełnił przez trzy lata reprezentant Iranu, Nassir Assar. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelný), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rekopiesów nie zamawiających nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: warty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPIK RSW „Prasa — Książka — Ruch” Indeks nr 35029/35028 R-11

Zdobywają zawód i — co dalej?

Tysiące absolwentów opuszcza co roku szkoły zawodowe, pragnąc objąć pracę zgodną z kierunkiem ich wykształcenia. W obiegowych opiniach pokutują w tej sprawie przekonania krytyczne, nie gatujące wyobrażeń z niedługo, że system kształcenia fachowców nie w pełni odpowiada potrzebom gospodarczym kraju. A w rzeczywistości? Czy praktyka dnia codziennego potwierdza te niepożądane reputacje szkolnictwa zawodowego?

KWALIFIKACJE I PRACA

Porównując informacje z roku 1971 z danymi za rok 1974 w sprawie zatrudnienia absolwentów średnich szkół zawodowych, widzimy, że w służbie zdrowia 88 proc. absolwentów w roku 1971 i 98 proc. — w roku 1974 pracowało zgodnie ze swymi kwalifikacjami, na stanowiskach ekonomistów — analogicznie — 99 proc. i 91 proc. w budownictwie — 66 proc. i 88 proc., a w przypadku elektryków i elektroników — 66 proc. i 86 proc. Porównując dalej te wskaźniki z podobnymi w NRD i CSRS, dochodzi się do wniosku, że w Polsce są one znacząco wyższe niż u naszych sąsiadów.

Czy fakt, że zdystansowaliśmy w tej dziedzinie inne kraje, należy uznać za optymistyczny? Specjaliści od zatrudnienia dają na to pytanie odpowiedź niejednoznaczna: nie potępią bowiem w zamian obejmowania stanowisk nie w pełni zgodnych ze zdobytym zawodem, twierdząc, że zmiana zawodu przynosi często lepsze rezultaty, niż kurczowe trzymanie się litery świadectwa szkolnego zawodowej. Często bowiem o wyborze szkoły decydują rodzice, presja środowiska czy wreszcie moda. Niejeden z nich, ukończywszy szkołę, z ul-

gą więc porzuca wyuczoną specjalność. I nie trzeba nikogo za to potępiać, tym bardziej, że najczęściej nie przynosi to szkody ani „delikwentowi”, ani gospodarce.

NA MAPIE SZKÓŁ

Aczkolwiek więc, generalnie rzecz ujmując, zatrudnienie absolwentów szkół zawodowych nie przedstawia wielkiego problemu, to jednak nie mało spraw wymaga rozwiązania. Źródłem ich jest, między innymi, rozmieszczenie szkół, wywierające wpływ na strukturę zatrudnienia. Sieć średnich szkół zawodowych zlokalizowana jest np. daleko w sensie geograficznym od większych skupisk zakładów pracy czy wielkich inwestycji. I tak, na przykład, na 100 absolwentów zatrudnionych w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu — spoza tych miast pochodzi kolejno: 60, 46 i 54 młodych ludzi. Zjawisko to powoduje określone perturbacje — rodzinne i mieszkaniowe, a równocześnie pokazuje, że rozmieszczenie tych szkół wymaga korekty. Pokazuje także, że potrzebny jest dalszy racjonalny rozwój szkół przyzakładowych.

Jak wiadomo, niemało resortów i zakładów pracy wywiera się z tych zadań właściwie — najlenniejsze budownictwo. Ale już snódelczość wykorzystania tylko 11 proc. absolwentów swych szkół, przemysł maszynowy — 44 proc., górnictwo — 53 proc. Potrzebna jest więc i tu zmiana struktury zawodowego kształcenia w ramach resortów, większa elastyczność i porozumienia międzyresortowe.

Pewne kroki w tej mierze podjęto w 1974 roku, dokonując aktualizacji zapotrzebowania na kadry fachowców w roku 1979. Podobna aktualizacja

przeprowadzana będzie sukcesywnie co roku po to, by uzyskać maksymalną zgodność „wielkości” i jakości kształcenia zawodowego z potrzebami, które ulegają zmianom nie do uniknięcia w warunkach stałego rozwoju i postępu gospodarki. Inspektoraty pracy i kulturalna okręgowa dostosowywać będą rozmiary i jakość kształcenia do wymagań swego terenu, zawierając przedwstępne umowy z przyszłymi absolwentami.

JAK AKTUALIZOWAC UMIEJĘTNOŚCI FACHOWE

Ale cykl kształcenia trwa parę lat. I zdarza się, że w chwili ukończenia szkoły, mimo umów i innych środków dzisiaj podejmowanych, staną oni znowu przed koniecznością zmiany kwalifikacji. Niebędący więc jest taki system kształcenia zawodowego, który ułatwi tę zmianę. Zadania te już dziś mogą podjąć z pożytkiem dla sprawy przyzakładowe szkoły zawodowe, najlepiej orientujące się w planach rozwojowych przemysłu, najlepiej znające własne miejsce w życiu zakładu. One to właśnie mogą pomyślnie rozwiązać także nowy dylemat gospodarki, polegający na zbyt słabym dopływie kadr niezbędnych do wykonywania prostych robót. Okazuje się bowiem, że wzrost poziomu wykształcenia młodych ludzi może także sprawić... kłopoty: 50 proc. zatrudnionych w całej gospodarce ma wykształcenie wyższe od podstawowego.

IM MNIEJ PROFESJI...

Tak więc dalsze usprawnienie systemu zatrudnienia młodych fachowców zależy w głównej mierze od struktury i organizacji ich kształcenia, a także — od stałej, na bieżąco prowadzonej analizy potrzeb. Specjaliści są zdania, że im mniejsza różnorodność profesji, tym większe szanse uzyskania pracy. Potrzebna jest więc także zmiana profilu kształcenia zawodowego.

W sumie dążyć należy — i dążymy do tego — aby współczesny absolwent był przygotowany na to, że nie będzie przez całe życie wykonywał jednego i tego samego zawodu, lecz może podejmować coraz to inne zadania i obowiązki, zgodnie z interesem gospodarki.

Dla ogromnej większości młodzieży możliwość ta jest zgodna z jej własnymi aspiracjami.

HALINA KULCZYCKA

Planowanie czegokolwiek — zwłaszcza działalności gospodarczej, wymaga wspaniałej wyobraźni — i takiejże konsekwencji w rachowaniu skutków i następstw. Gdyby tej cechy zabrakło, wówczas mogłoby się okazać, że na przykład fundusz przeznaczony na spożycie nie ma pokrycia w produkcie, albo że trzeba sięgnąć do mieszka z napisem „konsumpcja”, by wyjąć z niego miliardy na sfinansowanie inwestycji warunkujących poprawę standardu życia...

Gdy mówimy „samochód”, „mieszkanie”, „lodówka”, nie wątpi nikt, że chodzi o nadzór, społeczne cele gospodarowania, wyrażone częściowo w tych właśnie symbolach współczesnej konsumpcji. I pozornie nieograniczona wydaje się swoboda decyzji, jaką dysponują ludzie przy podejmowaniu do zagospodarowania czasu — pięciolecia, dziesięciolecia — możliwości ustalania celów, zwłaszcza po osiągnięciu przez gospodarkę wysokiego stopnia dojrzałości. Ale to rzeczywiście pozory, czego dobrym przykładem jeden z dokumentów poprzedzających przygotowanie nowego planu pięcioletniego — program rozwoju hutnictwa. Przedstawione są w nim właśnie konieczności — inwestycyjne, produkcyjne — konsekwencje założeń przyjętych w sferze planowanej konsumpcji.

Nasze hutnictwo, wytwarzające w tym roku piętnaście i pół miliona ton stali, uchłaniające ponad czterdzieście miliardów złotych z inwestycyjnego funduszu, nie pokrywa zapotrzebowania na to podstawowe tworzywo współczesnego przemysłu. Z każdego punktu widzenia, także z handlowego, fatalne są konsekwencje tego stanu rzeczy, gdyż stal drożej proporcjonalnie do zwykłej cen surowców energetycznych, i cały świat odczuwa głód stali. Wbrew optymistycznym niegdyś przypuszczeniom, co do możliwości wyrugowania stali przez tworzywa chemiczne, zapotrzebowanie na to podstawowe metalu systematycznie rośnie, ponad możliwości wytwórcze, które, jak się okazuje, należałoby w światowej skali zwiększać co roku o 50 milionów ton.

Polskie tempo budowy grupy przemysłów ciężkich, tak wydawało się szybkie, doprowadziło w ciągu dekady lat sześćdziesiątych

Bez komputera

Gdy mówimy „mieszkanie”

do wzrostu udziału w światowej produkcji zaledwie o 0,07 proc. do 1,93 proc. w 1970 roku. Program mieszkalny, program motoryzacyjny, socjalny (budowa szpitali i placówek opieki), ba, tak pożądana zmiana w strukturze wydatków, polegająca na przesunięciu — o kilka procent — w kierunku towarów trwałego użytku, wszystko to wymaga stałej przetworzonej na taśmę, blachy, prety, rury.

Ile tej stali trzeba? Ekspert odpowie na to pytanie, ale ze skrzywieniem, gdyż źle jest postawione: przy ogromnym nasileniu inwestycji hutnictwo może dać w roku 1980 około 25 milionów ton, to jest o dziesięć procent poniżej zapotrzebowania, pomimo że w tym rachunku uwzględniono już postęp w gospodarce materiałowej, postęp techniczny w hutnictwie i u odbiorców. Uzyskanie przyrostu mocy wytwórczych w hutnictwie o około 10 milionów ton, czyli praktycznie zbudowanie — w ciągu pięciu lat — takie go hutnictwa, jakim dysponowała Polska w roku 1970, wymaga rzeczywiste olbrzymie nakłady, dwakroć większe niż w pięcioleciu obecnym, kwoty sięgającej 250 miliardów złotych. Ta suma to przecież tylko pieniężny wyraz zapotrzebowania na ludzi, wykwalifikowanych operatorów sprzętu, monterów, na sam sprzęt niezbędny na placu budowy, na moce wytwórcze fabryk zaopatrujących hutnictwo. Ta suma daje też pojęcie o obowiązkowym zwiększeniu produkcji w przemyśle wytwarzających towary rynkowe, w rolnictwie — na żywność, dla pokrycia zapotrzebowania przy budownictwie inwestycyjnym, przy stawianiu drugiego hutnictwa. Metalurgia budowana z myślą o potrzebach konsumpcyjnych, jednocześnie zagarnia — siłą faktu inwestowania — spora część tych dóbr z rynku. Zbilansowanie tych dwóch wielkości, to kwestia podstawowa, gdyż wszelkie luki rzucają cień inflacji.

Zresztą całego tego programu inwestycyjnego nie można rozpatrywać w kategoriach przykrej konieczności, gdyż w obecnej sytuacji energetycznej poprzez hutnictwo można by wspaniale wykorzystać krajowy atut — dostatek węgla — na światowym rynku. Ale takie chwalebne w teorii i oczywiste postępowanie, w praktyce oznacza niebywałe komplikacje natury technicznej i ekonomicznej. A przecież w pełni aktualny pozostaje rygor budowy takiego hutnictwa, które nie doprowadzi do dewastacji krajobrazu, ani do zatrucia powietrza, wody, ziemi.

Zatem plan rozwoju hutnictwa w pięciolecie przyszłym i w dwóch następnych — hutnicy mają wstępnie określoną przyszłość aż po roku 1990 — jest kompromisem między tym, co trzeba by, a tym, co można. W stosunku do światowej metalurgii polscy hutnicy zyskują nieco w przyszłym pięcioleciu, gdyż — jak wynika z zestawienia produkcji własnej z prognozą zagranicznych instytutów naukowych — polskie hutnictwo powiększy w roku 1980 swój udział w produkcji światowej do około 2,25 procent. Ale to przecież tylko pomocniczy punkt odniesienia, bo kwestią decydującą są potrzeby własne, spotęgowane przez życiową wręcz konieczność całkowitego unowocześnienia, a częściowo zamknięcia starych, zeszłowiecznych ślaskich hut, tak ze względu na uciążliwość życia na tym obszarze, jak i na koszty wytwarzania.

Huta, tak odległa od sklepu, pojawia się w określonym miejscu równania ujmującego składniki procesu gospodarczego. I nie trzeba zbyt bogatej wyobraźni dla przedstawienia sobie skutków zlekceważenia potrzeb metalurgii, podobnie jak i innych działań, pozornie oddalonych od wpływu na spożycie, lub od uproszczonych pojęć o nowoczesności.

ROMAN LENCEWICZ

Podmoskiewska zima



HALINA KULCZYCKA

WIELKOPOLANIE 74

„Ile tylko sił i zapału...”



Tadeusz Sommer
Fot. — S. Wiktor

Spotkaliśmy się w miłym klubie „Piccolo” w Domu Kultury „Tramwajarz” przy ul. Słowackiego w Poznaniu. Tadeusz czuje się tu gospodarzem, bo to klub dla-

lający pod patronatem ZMS-u. Licząca blisko 500 członków organizacja młodzieżowa w MPK cieszy się sympatią i autorytetem, ma sporo „konkretów” w dorobku. A przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS jest od trzech lat właśnie Tadeusz Sommer, czło-wiek pełen energii i zapału do działania.

Zawsze pogodny i uśmiechnięty, nie żałuje czasu dla innych. — Lubię być wśród ludzi — mówi — lubię pomagać tym, którzy tego potrzebują. Trzeba umieć wczuć się w sytuację drugiego człowieka. Skuteczne, pomocne działanie daje satysfakcję, buduje również autorytet i zaufanie do organizacji...

Tadeusz, mówiąc o sobie, bardzo często mówi „my”. Jest to zupełnie naturalne, bo młodzi najlepiej sprawdzają się w działaniu razem. Jednak budowa szatni oraz warsztatu mechanicznego w Alei Polskiej, naprawa „młodymi siłami” tramwajowych silników

trakcyjnych, remont „Jelcza” w zajeźdni przy ul. Pustej, prace podejmowane na konto Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży i niejedynym czyn społecznym są wynikiem jego własnej inicjatywy. — W każdej dziedzinie życia społecznego — powiada Tadeusz — musi być ten „motor”, inicjator, którego środowisko przyjmie i uzna za swojego przedstawiciela.

W roku 30-lecia PRL Sommer był jednym z delegatów na Zlot Młodzieży Polskiej w Warszawie. Pojechał tam wraz ze swoim ojcem, zaproszonym przez przewodniczącego Rady Głównej Federacji SZMP. Rodzice młodych przewodników pracy społecznej honorowani byli na Zlocie jako budowniczości Polski Ludowej.

— To było wielkie przeżycie dla nas obu — wspomina syn. — Dla mnie zaś ogromnym wzruszeniem było przemówienie ojca do młodych przed wyjazdem wielkopolskiej delegacji do stolicy...

Tadeusz Sommer jest z zawodu ślusarzem maszynowym. Ma w swym dorobku cenny po-

Dokończenie na str. 6

Zawsze z „Tośtokami”



Franciszka Tomczakowa
Fot. — S. Wiktor

Całe dziesięć lat aktywnego życia społecznego pani Franciszki Tomczakowej związane są ze wsią Pieczkowską w powiecie średzkim, a jej nazwisko — ze zna-

nym nie tylko w Wielkopolsce amatorskim Zespołem Pieśni i Tańca „Tośtoki”. Ten mający już trzydziestoletnią tradycję zespół wyrósł — jak powiada jego założycielka i kierowniczka — „z naturalnej gleby, z żywiołowej chęci śpiewania i tańcowania”, z żywej niegdyś, a dzisiaj pięknie kontynuowanej tradycji.

Franciszka Tomczakowa, po dejmując w roku 1927 pracę nauczycielki w szkole w Pieczkowie, nie przypuszczała nawet, że właśnie z tą wsią, z jej mieszkańcami, tak serdecznie zwiąże swe losy. I choć obecnie znowu mieszka w rodzinnym Poznaniu, wciąż jest z „Tośtokami”...

Wśród zeszytów i notatek sprzed lat ma na przykład za piski z prób chóru w roku 1945. A na starych fotografiach, upamiętniających „tośtockie” występy na wiejskich dożynkach i festynach ludowych, Franciszka Tomczakowa widoczna jest zawsze w regionalnym stroju. Zaczęła w ten sposób innych do kultury

wania tradycji. Nie od razu bowiem młodzi z Pieczkowskiej przestali „wstydyć się” dawnych ubiorów, tych, które nosiły kiedyś ich babie i matki. Dzisiaj stroje te odtwarza dla zespołu Eleonora Mikołajczakowa.

— Nie byłoby „Tośtoków” — mówi pani Tomczakowa — bez Mikołajczakowej, bez gospodarskiej pary Makowskich, bez naszej najstarszej śpiewaczki Marii Kołodziejczakowej, która liczy 82 lata, bez kapeli z tych i bez Józefa Wojaczka, który, gdy zespół przygotowuje się do występu woła: „dzisiaj reumatyzm nie ma do mnie prawa, bo idziemy tańcować!”...

Tańcowali więc i śpiewali przed laty na dożynkach w Lublinie i we Wrocławiu, na przeglądach i festiwalach fol-

Dokończenie na str. 6

Na str. 6 zamieszczamy również kupon plebiscytu.

Polskie koleje powinny jeździć szybciej. Tego chcą pasażerowie, tego wymaga gąsia zadania przewoźowe. Dziś najszybszy na PKP pociąg — ekspres „Lech” na trasie z Warszawy do Poznania, na od cinku 160 kilometrów — jeździ z szybkością 130 km/godz. (Jego prędkość handlowa wynosi 87,4 km/godz.).

Naszym — pasażerów — marzeniem jest dotrzeć do najważniejszych, sąsiadujących miast w Polsce w ciągu dwóch, trzech godzin. Jeśli stwierdzimy, że średnie odległości między nimi nie są większe, jak 300—400 km, to pociągi pasażerskie powinny jeździć z prędkością maksymalną około 200 km/godz., aby to życzenie zrealizować.

Dzisiaj przodujące zarządy kolejowe w Japonii, Francji, Włoszech, RFN i USA z taką właśnie prędkością wożą podróżnych na najważniejszych magistralach. Efekty ekonomiczne wskazują, że dążenie do podnoszenia prędkości maksymalnej nie jest wynikiem wygórowanych ambicji technicznych, lecz jest działaniem bardzo opłacalnym. Wymaga jednakże długich i kosztownych przygotowań. Potrzebne są nowe torowe urządzenia zabezpieczenia ruchu, wreszcie lokomotywy i wagony zdolne do rozwijania dużych prędkości.

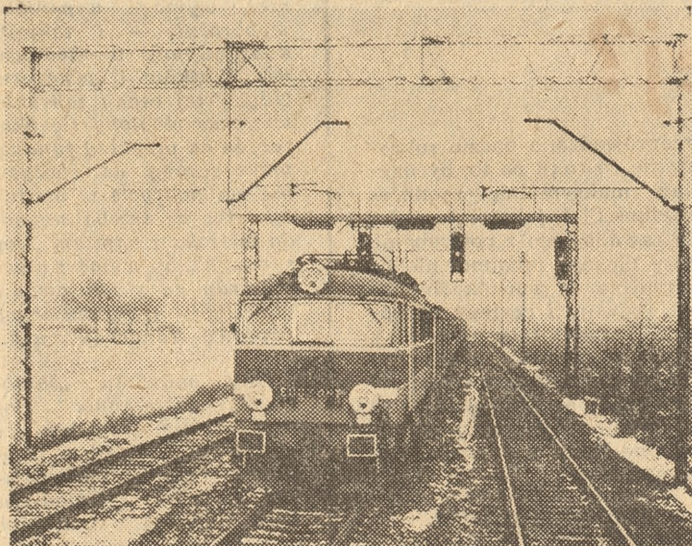
Jak to wygląda w Polsce? — Od wielu już lat mówi się w kolejarzkich kręgach o potrzebie podniesienia prędkości maksymalnej na głównych magistralach. Ale z obawą w głosie, bo to wielkie przedsięwzięcie i sporo potu z wszystkich wyciśnie, zanim zapali się światło dla pierwszego, ogłoszonego w rozkładzie jazdy, pociągu o szybkości 200 km/godz.

Lepsze tory

Tory, dotychczas ganione za niską jakość, były najważniejszym hamulcem dla szybkich pociągów; teraz są z każdym rokiem lepsze. W końcu ub. roku na PKP było 2041 km torów przygotowanych do prędkości ponad 110 km/godz.; w tym 370 km do prędkości 140 km/godz. i trochę większej. Budowana obecnie Centralna Magistrala Kolejowa — która połączy Śląsk z Warszawą — jest tak zaprojektowana, aby za parę lat (gdy podłożą nową linię) ustabilizuje się i PKP

zdobęda odpowiedni tabor, można było prowadzić pociągi pasażerskie z prędkością do 250 km/godz.

O wiele trudniejsze, lub wręcz niemożliwe będzie osiągnięcie takich szybkości na przebudowywanych starych liniach kolejowych. Bo „szybki” tor, to nie tylko ciężkie szyny, gęste podkłady, dobra podsypka i elektroniczne semafore, to również zakręty o dużych promieniach, aby pasażerowie rozpedzonego pociągu nie byli poddawani działaniu sił odśrodkowych. Otóż te zakręty na istniejących liniach są ciasne, o małym promieniu, a na dodatek tak szalenie obudowane domami, drogami i mostami, że ich zjazd godzenie byłoby droższe, niż



Elektrowóz EU-07, produkowany we wrocławskim „Pafawagu”, może prowadzić pociągi pociągowe z maksymalną szybkością 125 km/godz. PKP potrzebują mocniejszej i szybszej lokomotywy. Fot. — T. Talarczyk

Szybciej pociągami

budowa nowych odcinków linii. Nieopłacalne zatem staje się zwiększanie prędkości wśród pól i lasów, skoro co paręnaście kilometrów pociąg pośpieszny musiałby hamować i znów się rozpędzać, natrafiając na stałe ograniczenia prędkości. Na przykład przy opracowywaniu modernizacji linii Warszawa — Katowice analizowano trzy warianty prędkości maksymalnej: 160, 140 i 120 km/godz. W wyniku porównania rozwiązań technicznych i kosztów stwierdzono, że wobec znikomych efektów jazdy przy szybkościach 160 i 140 km/godz. jedynie racjonalnym rozwiązaniem jest wariant modernizacji linii dla szybkości maksymalnej 120 km/godz. Znikomy zysk czasu tłumaczy się tym, że pociąg ciągnięty przez klasyczny elektrowóz nabiera zbyt długo prędkości po minieciu miejsc o stałym ograniczeniu prędkości.

Wynika stąd wniosek, że nie wszystkie obecne linie na PKP nadają się do dużego zwiększenia prędkości maksymalnej. Natomiast tam, gdzie to będzie możliwe, zwłaszcza

na budowanych zupełnie nowych szlakach, pociągi będą jeździć coraz szybciej. Przewiduje się kolejne etapy wzrostu prędkości maksymalnej, w miarę udoskonalania jakości torów i taboru. Niecelowe jest dyskusowanie o górnej granicy prędkości na PKP, jako że już dzisiaj na klasycznych torach uzyskiwane są (w Pueblo w USA) doświadczalnie prędkości pociągów do 400 km/godz., a z drugiej strony perspektywa jazdy „Lechem” czy „Wielkopolaninem” z szybkością 200 km/godz. wydaje się nam jeszcze odległa.

Brakuje lokomotywy

Wagony pasażerskie produkowane przez polski przemysł dostosowane są do prędkości 160 km/godz. Niedługo wejdą do produkcji wagony zdolne do prędkości 200 km/godz. Brakuje tylko lokomotywy, które mogłyby z taką prędkością prowadzić pociągi. „Lecha” i parę innych ekspresów ciągną importowane elektrowozy. Ministerstwo Komunikacji już w 1968 roku zamówiło u konstruktora taboru kolejowego projekty na elektrowóz o mocy 6000 kilowatów i prędkości maksymalnej 160 km/godz., (z możliwością dostosowania do prędkości 200 km/godz.); jednocześnie ta uniwersalna lokomotywa miałaby ciągnąć ciężkie pociągi towarowe z prędkością 100—120 km/godz. Takie rozwiązanie przypomina trochę chęć wykorzystania osobowego „fiata” i to do szybkiej jazdy po autostradzie, to do ciągnięcia traktorowej przyczepy; dostarczają one sporo kłopotów konstruktorom. Nie pomagani dotychczas przez PKP i krepowany szeregiem trudności z dostawą osprzętu elektrycznego dla nowego elektrowozu, projektanci lokomotywy nie wiele posunęli się do przodu od sześciu lat. Dzisiaj, kiedy gotowy jest już pierwszy odcinek CMK (Centralnej Magistrali Kolejowej), sprawa produkcji szybkiej lokomotywy zaczyna nabierać dramatycznych rumieńców.

Co z kolejką po bilety?

Szybkie podróżowanie, to nie tylko śmigające za oknami wagonów słupy telegraficzne. O

Technika na co dzień

„SZTUCZNY ROWER” I EKG

Firma Siemens (RFN) opracowała jako specjalne dodatki do wyposażenia przenośnego elektrokardiometru „sztuczny rower”. Dzięki całemu urządzeniu możliwe jest zdermowa nie elektrokardiogramów człowieka będącego w ruchu. „Sztuczny rower” zasilany jest z sieci, a piasta rowerowa może być nastawiana na obroty od 25 do 100 na minutę. Otrzymany elektrokardiogram można obserwować na ekranie oscyloskopu lub zapisać.

URZĄDZENIE DOBRE NA MGŁĘ

Proste urządzenie do określania stopnia widzialności na trasach samochodowych wynaleziono w angielskim ośrodku badawczym Atomic Energy Research Establishment w Harwell, Oxfordshire. Urządzenie — nazwane Visirange — może służyć do pomiarów widzialności w zakresie odległości od 5 metrów do 1 kilometra. Visirange składa się z odbiornika, detektorów świetlnych i jasnego pręta metalowego, ograniczonego na obu końcach czarnymi nasadkami. Obecność mgły zmniejsza widoczność obrazu pręta obserwowanego przez detektory. Urządzenie może być wykorzystywane do ustalenia stopnia osłabienia widzialności w kierowców samochodów. Urządzenie Visirange może też służyć do uruchamiania sygnałów alarmowych, do informowania służby ruchu o potrzebie ograniczenia prędkości samochodów itp.

MODA Z KAUKAZU

Na co najmniej tysiąc lat ocenia się trwanie osiągniętej obecnie szczytu powodzenia mody na pantofle „na platformie”. Jeszcze do końca XIX stulecia była ona w Abhazji i niektórych rejonach Kaukazu bezwzględnie obowiązująca. Do Europy parę damskich „platform” przywiózł z Kaukazu Aleksander Dumas — senior. Według zachowanych opinii, kaukaskie „platformy” po-

siadały wyjątkowo bogaty wystrój: zawsze miały spody drewniane, suto nabijane złotem, srebrem, cekinami i innymi ozdobami. Z miejsca też ocenili ich piękno paryskie damy, które widziały pierwszą parę oryginalnych sabotów przewiezionych przez Dumasa. Od razu też podjęli ich wyrób szewcy, zbliżając na plagiatach nieźle pieniądze. Interes ich był jednak chyba niczym w porównaniu z tym, jaki mają dzisiejsi producenci pantofli „na platformach”, choć, jak twierdzą mieszkańcy Abhazji, nie dorównują one oryginałom sprzed wieków.

MIKROMINIATUROWE SILNIKI

Mikrominiatury silniki synchroniczne rozmiarami zbliżone do klipsów wytwarza holenderska firma Philips. Średnica silników wynosi 20 mm, a wysokość 11 mm. Moc ich jest rzędu jednej setnej konia mechanicznego. Minisilniczki stosuje się w elektronicznych zegarach cyfrowych oraz w różnych urządzeniach elektronicznych.

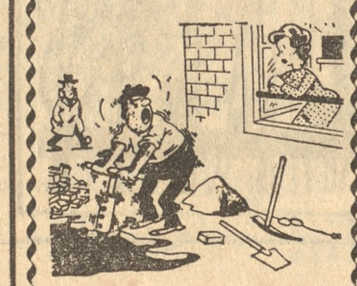
ZAPACH W KONSERWIE

Technologię oddzielania zapachu świeżych owoców od miąższu i konserwowania go w stanie zageszczonym wprowadza się i upowszechnia w zakładach przetwórstwa owocowego w Moskwie. Odpowiednio skoncentrowany zapach nie podlega rozkładowi pod wpływem temperatury i czasu. Naukowcy radzieccy stwierdzili, że najłatwiej łączyć go na powrót z przetworami z „macierzystych płodów”. Można jednak uszlachetniać nim również soki, dżemy i marmolady wyprodukowane z innych owoców.

MIESZKANIA Z KONTENERÓW

Bloki budowlane dające się montować na normalizowanych ramach portalowych, stosowanych w kontenerach 20-stopowych (6,055x2,58x2,435 m) opracowała firma Streif HG w porozumieniu z firmą Bayer (obce RFN). Na ramach tych mocuje się ściany z otworami okiennymi i drzwiami oraz podłogę i strop wykonane z płyt wielowarstwowych na rdzeniu z pianki poliuretanowej. Zewnętrzna okładzina stanowi blacha aluminiowa po kryta lakierem piecowym, wewnętrzna — płyta pilśniowa. Skonstruowano już kilka bloków odpowiadających np. na różniczkę czy różnym pomieszczeniom wewnętrznym. Jak do tąd władze budowlane RFN do puściły budowę z przewożonych w kontenerach bloków pawilonów 2-piętrowych. (PAI)

HUMOR I SATYRA



— Proszę wyłączyć radio, bo przeszkadza mi pracować!

TOMASZ TALARCZYK

Zbyt długa droga — twierdzą posłowie

Między instytutem a fabryką

Mamy w kraju 143 instytuty naukowo-badawcze, a w nich dwa i pół tysiąca profesorów i docentów. Na całą działalność naukowo-badawczą wydaje się dwa i pół procent dochodu narodowego, czyli ponad trzydzieści miliardów złotych rocznie.

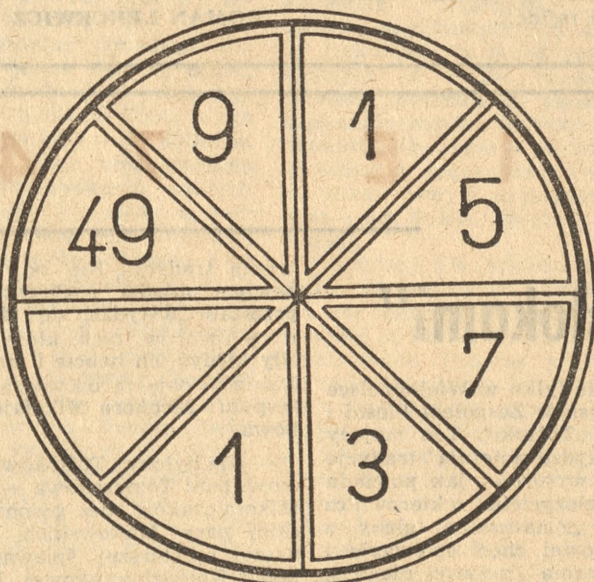
Tak więc nie tylko ze zwykłej ciekawości, jaka zawsze towarzyszy odkryciom i wynalazkom, warto przypatrywać się tej sferze: nadzieje na lepsze życie, na postęp cywilizacyjny wynikają także ze zwykłego rachunku wydatków. Szczególną okazję do takiego spojrzenia dają niedawne odpowiedzi grupy posłów z Komisji Nauki i Postępu Technicznego (specjalnie utworzonej w bieżącej kadencji dla nadzoru nad tą problematyką) w kilkunastu instytutach przemysłowych i uczelniach. Posłów interesował przede wszystkim stan drogi między instytu-

tem a fabryką. Po zebraniu spostrzeżeń i ich przedyskutowaniu powstał czytelny obraz sytuacji, który zainteresuje badającego każdego, kto styka się od czasu do czasu z pojęciem „rewolucja naukowo-techniczna”.

Aby uniknąć nieporozumień: całe społeczeństwo wiele zawdzięcza naszej nauce, wnosząc wkład w przyspieszenie rozwoju. Ale — czy jest to wkład upoważniający do stwierdzenia, iż Polska uczelnia w pełni w owej rewolucji? Czy efekty są proporcjonalne do potencjału naukowego? Czy wreszcie przemysł, realizator naukowy koncepcji wytwórczych i rozwiązań technicznych, wykorzystuje należycie podsuwane pomysły, idee, projekty? Jak wynika z poselskich ocen i zebranych faktów, zdecydowana część odpowiedzi na te pytania brzmi: nie.

Naukowcy, popatrując w stronę przemysłu, mówią o małej jeszcze — prócz wyjątków w rodzaju przemysłu maszynowo-elektrotechnicznego — chłonności zakładów przemysłowych na propozycje technologiczne czy konstrukcyjne. Wskazywano na liczne przykłady opieszałego wprowadzania przygotowanych przez instytuty rozwiązań, które — jak np. prototypowe urządzenia przygotowane w Instytucie Mechanizacji Budownictwa — posłużyły już do pobudowania wielkiego osiedla mieszkaniowego, a nie doczekały się jeszcze wprowadzenia do seryjnej produkcji. Przemysł nie kwapi się do wysuwania konkretnych zadań wobec nauki — nie posiada jeszcze tej umiętności, a gdy już nawet zdobędzie się na sformułowanie, to zdarza się nawet niewykorzystanie prac

Zadanie logiczne



Zadanie polega na ujawnieniu reguły rządzącej układem poszczególnych liczb, a następnie wpisaniu w wolne pole brakującej do kompletu liczby. (jc)

Kurtka metalizowana złotem

(NASA) materiału, stanowiącego cienką warstwę poliestru w metalizowaną złotem. Two rzywo, z którego robione są kurtki, odznacza się bardzo dużą wytrzymałością na rozrywanie. Inne jego zalety to skuteczna ochrona przed wiatrem, deszczem i słońcem, a także dobra widoczność wykonanych z niego kurtki w warunkach słabego oświetlenia tere- nu oraz — rzecz niezwykle cen-

na — dobre odbijanie promieni radiowych dużej częstotliwości. Dzięki ostatnio wymienionej właściwości kurtki nowego typu, ubrany w nią człowiek może być łatwo odnaleziony przy pomocy stacji radiolokacyjnej. Podczas prób kurtki RADARJAC została ona wykryta przez stację radarową samolotu ratowniczego z odległości około 65 kilometrów. (PAI)

Portrety uczonych

Przeżyć samemu znaczy zrozumieć

Mój pierwszy kontakt z prof. dr. hab. Zdzisławem Grottem zdarzył się ładnych kilka lat temu. Przygotowywałam jakiś referat na temat teatru polskiego. Jednym z materiałów źródłowych była właśnie jego książka pt. „Dzieje sceny polskiej w Poznaniu 1782-1869”. Już wtedy zastanawiałam się, kim właściwie jest jej autor. Filologiem czy historykiem? Jak się okazało, rozważania były bezpodstawne. Jeśli obok historii profesor brał jakiś inny kierunek pod uwagę, było nim... rolnictwo. Tak przynajmniej sam czasami twierdził...

Ze sceną zetknął się profesor Grot jako uczeń gimnazjum. Fascynował go wielki dramat narodowy z epoki romantyzmu. Słowa, padające ze sceny, miały wtedy szczególne znaczenie. Wszak były to ostatnie lata pierwszej wojny światowej...

I chyba to właśnie wspomnienie, wspomnienie roli, jaką odgrywało wówczas słowo polskie i polski historyczny kostium na scenie zadecydowało, że w kilka lat później podjął trud ogromny wyszperania w archiwach słabo nieraz czytelnym pruskich akt policyjnych, które wykazywały znaczenie narodowe teatru polskiego w Poznaniu. Tak właśnie tytuł: „Znaczenie narodowe teatru polskiego w Poznaniu” nosiła opublikowana w roku 1930 na łamach „Kroniki miasta Poznania” praca magisterska Zdzisława Grota.

Politykę germanizacyjną rząd pruskiemu poznał profesor Grot na własnej skórze. Urodził się 30 grudnia 1903 roku w Gozdaninie (pow. Mogiła) w rodzinie skromnego urzędnika. Wyrabiał się w gimnazjum, a następnie w szkole pruskiej, gdzie nie przeciwstawiał się domowi rodzinnemu profesorowi. Idee patriotyczne...

tyczne „wpajała mu matka i... książeczka Hipolita Cegielskiego „Nauka poezji”. „Zrodzona z gorącego umiłowania wielkiej poezji narodowej (...) stała się na długie lata wiernym towarzyszem w niemal każdym domu polskim w Wielkim Księstwie Poznańskim, służąc tajnej nauce gnębiętego języka i literatury polskiej” — na piśmie po latach o tej swojej towarzyszącej młodzieży w monografii o Hipolicie Cegielskim.

W roku 1912 rodzice Zdzisława Grota przenieśli się do Antoninka pod Poznaniem. Prywatna szkoła przygotowywała do gimnazjum, a następnie klasyczne gimnazjum im. Marii Magdaleny (z językiem wykładowym niemieckim) zbliżyły przyszłego profesora historii do literatury klasycznej, a także kultury niemieckiej z jej najpiękniejszych okresów; tajne kółka samokształceniowe, m. in. słynne Towarzystwo Tomasza Zana, poszerzyły tę wiedzę o znajomości ówczesnej historii i literatury. Wtedy też, tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej na terenie Poznania powstawały za czoły pierwsze zastępy i drużyny tajnego polskiego harcerstwa. Młody gimnazjalista, interesujący się sportem i turystyką, znalazł dodatkowe pole działania.

Liczne dyskusje, referaty o wódzach narodowych i powstaniach, rozbudzały idee niepodległości; gdy więc nadeszła chwila zbrojnego zrywu, harcerze nie pozostali na uboczu. Podjęli różne służby pomocnicze, m. in. gońców, jako że tym łatwiej było dotrzeć na przykład do koszar bez zwracania na siebie szczególnej uwagi. W czasie Powstania Wielkopolskiego dr. hab. Zdzisław Grot pełnił funkcję gońcy między Komendą Główną a dzielnicowymi oddziałami powstańczymi.

Tematyka powstania wracać będzie w jego późniejszych pracach badawczych wielokrotnie. Redakcja zbiorowej pracy „Powstanie Wielkopolskie 1918-19” w której zamieścił wiele nowych, dotychczas nie znanych informacji, rozszerzających zakres naszej wiedzy o formowaniu się zachodnich granic Rzeczypospolitej, liczne artykuły i rozprawy o przebiegach walki narodowo-wyzwoleńczej prowadziły do zainteresowania wiekiem XIX, który prze-

ściwszym dla niej miejscem jest muzeum. I dalej, na wartość kontaktów naukowych ze światem wpływa obserwacja na dziedzińcu praktyka delegowania na sympozja i kongresy pracowników z administracji naukowej, zamiast pracowników naukowych. I jeszcze system plac w instytucjach sprzyja odpływowi najwyższych kwalifikowanych rzemieślników, niezbędnych przy budowie skomplikowanej aparatury badawczej.

Poglądy obu stron uzupełniają także obserwacje własne posłów, wsparte rozeznaniami organów kontrolnych: środki przeznaczone na rozwój nauki i techniki nie zawsze są wydawane po gospodarstwu, a to z braku właściwego nadzoru. Zdarza się, że w sprawozdaniach życzenia stają się automatycznie faktami, zwłaszcza w sferze efektów wynikających z zastosowania propozycji instytucji...

Tak wygląda skrócony opis sytuacji na drodze między instytutem a fabryką. Zebranie obserwacji wyłącznie krytycznych ma wielkie znaczenie praktyczne, gdyż społeczny interes wymaga wykorzystania wszelkich możliwości wnoszą-

żywał podobne, choć nie takim samym skutkiem uwiecznione wstrząsy.

Te czasy były mu najbliższe. Znał ich smak z osobistych przeżyć, a to pozwalało na pełne odczucie i zrozumienie ich specyfiki. Emocjonalne zaangażowanie, wsparte rzeczową wiedzą, dało wspaniałe rezultaty.

Gdy w roku 1919 otwarto Uniwersytet Poznański, Zdzisław Grot podjął studia na Wydziale Filozoficznym. Nie miał jednak szans na pozostałe po ich ukończeniu na uczelni. Sytuacja materialna zmuszała do podjęcia pracy pedagogicznej, w pierwszym w Grodzisku, potem w Ostrzeszowie. Nie zrezygnował jednak ze swych zamiarów do sperania w archiwach. Biografia działacza narodowego, ks. Aleksandra Prusinskiego przyniosła mu w roku 1934 stopień doktora filozofii w zakresie historii. Przez krótki okres utrzymywał się z pracy dziennikarskiej w prasie handlowej, potem objął stanowisko bibliotekarza w Starostwie Krajo- wym. Zaczął gromadzić materiały do pracy o Cegielskim.

Przerwała tę działalność okupacja. Tułaczka, wysiedlenie do Generalnej Guberni, borykanie się z trudnościami bytowymi (państwo Grotowie mieli już wówczas czwórkę dzieci) i udział w tajnym nauczaniu — tak pokrótce można scharakteryzować ten okres w życiu profesora. Wyzwolenie oznaczało powrót do Poznania, do pracy w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej i do materiałów o Hipolicie Cegielskim. Książka o tym wybitnym Wielkopolańskim, wydana w 1947 roku, była podstawą do habilitacji na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego.

Trafił w końcu Zdzisław Grot na ten uniwersytet w pierwszym roku wykładowcy (przez jakiś czas wykładał również na WSWF, rozszerzając krąg naszej wiedzy o wieku XIX o dzieje kultury fizycznej w Wielkopolsce w tym okresie), potem jako profesor. Jego dziełem jest utworzenie w roku 1962 pierwszej i jedynej w ówczesnym kraju katedry historii Niemiec, zaś wynikiem poszukiwań w archiwach niemieckich, duńskich i francuskich ciekawa, pionierska praca „Polityka narodowościowa w Szwajcarii 1864-1920” (wydana w

1967 roku). W opracowaniu znajdują się podobnie ujęte dzieje Alzacji i Lotaryngii oraz pogranicza niemiecko-duńskiego. Wspólnym mianownikiem tych wszystkich prac jest walka o utrzymanie narodowości, tak bardzo bliska dziejom naszego narodu. Na razie jednak prace te muszą poczekać na realizację. Profesor zajął się sylwetką Karola Libelta, którego rocznica śmierci przypada w tym roku; przygotowuje m. in. wydanie jego listów, które żona Zofia, od lat najwierniejsza współpracowniczka profesora, pomaga mu odczytywać i przetłumaczyć.

Wyrazem uznania dla pracy profesora były odznaczenia państwowe i regionalne oraz liczne nagrody. Jego — jako historyka i naukowca — najbardziej cieszy fakt, że znalazł grono uczniów, którzy dalej poprowadzą podjęte przez niego dzieło.



BOGNA WOJCIECHOWSKA

Jak usprawnić działalność mózgu?

Zespołowi neurochemików z Instytutu Maxa Plancka we Frankfurcie nad Menem, wraz z naukowcami Instytutu Farmakologii Uniwersytetu Berlińskiego, udało się eksperymentalnie wyjaśnić działanie mechanizmu pamięci. Proces zbierania i zapisu informacji w mózgu opiera się na tworzeniu chemicznych szczytów, od trwałości których zależy zdolność zapamiętywania. Zdolność tę można — jak się okazuje — znacznie wzmocnić przez zastąpienie w reakcjach biochemicznych zwykłej wody wodą ciężką (D₂O) tworzącą znacznie trwalsze molekuly pamięci chemicznej.

Eksperyment zapoczątkowano uwięzionymi sukcesem próbami chowu ryb (krasnopiórek) w wodzie składającej się z 12,5 proc. domieszki ciężkiej wody. Stwierdzono, że ryby trzymane w tym środowisku znacznie szybciej zapamiętują treshure, niż pochodzące z tego samego węgla, lecz chowane w zwykłej wodzie. Różnice były bardzo znaczne. Ryby trzymane z dodatkami ciężkiej wody już po kilku dniach zapamiętywały przegrodę i barwę światła, przy którym były karmione, podczas gdy przebywające w zwykłej wodzie potrzebowały na nauczenie się tego samego czasu dwukrotnie dłuższego.

Ponieważ ryby karmiono raz dziennie, naukowcy doszli do wniosku, że mechanizm uczenia się opiera się na trwałości zapisu w komórkach mózgu i że ciężka woda, znana z tworzenia bardziej trwałych związków chemicznych, temu procesowi wyraźnie sprzyja. By utwierdzić się w tym przekonaniu, po całkowitym wytresowaniu obu grup rybek przeniesiono je do wody o normalnej gęstości i zaprzestano na okres 2 tygodni treshure.

Po przerwie okazało się, że z grupy chowanej w zwykłej wodzie treshure zapamiętało już tylko 55 proc. ryb, podczas gdy hodowane w ciężkiej wodzie 70 proc. ryb bezbłędnie zapamiętało lekcję.

Formowanie się molekuly pamięci zależy od wprowadzenia do mózgu określonych bodźców. Zdolność uczenia się, a więc zapamiętywania lekcji, zależy natomiast od trwałości chemicznego kodu zapisu informacji. Informacje zdobyte ostatnio na rybach dość znacznie posuwają naprzód naszą wiedzę o mechanizmie działania pamięci. Kod chemicznego zapisu, jakim szczytowane są w mózgu informacje, nie jest jeszcze znany, jesteśmy jednak na drodze do jego odkrycia. (PAT)

Penicylina dla morza

Nie jeden już raz widzieliśmy w telewizji rozlaną na morzu i palącą się ropę; płomienie, a czasem „tylko” szara, tłusta maź oblepiają fale, niszczą plaże i brzozy. Parę lat temu „Torrey Canyon”, zaledwie parę dni temu japoński kolos „Showa-Maru”, w międzyczasie cały szereg innych zbiornikowców trafił na czołwki prasowe i telewizyjne wszystkich krajów świata.

Niedawno polska telewizja pokazała skuteczną metodę walki z rozlaną i płonącą ropą. Tłustej mazi było wprawdzie niewiele i paliła się w misce, ale sposób oczyszczania z niej wody i gaszenia mógł natchnąć optymizmem. Oto pod wpływem drobnych ziarenek diatomitu, rozlaną na powierzchni wody ropę naftową została zneutralizowana i opadła na dno uwięziona w szarym proszku o silnych właściwościach absorpcyjnych. Wynalazca metody na dowód skuteczności operacji zaczerpnął potem szklankę wody i wypił kilka dużych łyków.

Tyle przypomnienia telewizyjnego obrazu. O szerszą wypowiedź dla czytelników prasy na temat samego wynalazku, ogólnych właściwości diatomitu i możliwości jego stosowania zwracamy się do mgr. inż. arch. Adama Stafieja — wynalazcy, doc. dr. hab. inż. Janusza Kotlarczyka, dyrektora Instytutu Geologii Regionalnej i Złóż Węgla Akademii Górniczo-Hutniczej im. Staszica w Krakowie — odkrywcę polskiego diatomitu i mjr. Konstantego Kuchcińskiego — komendanta straży pożarnej portu w Gdyni.

ADAM STAFIEJ — wynalazca: Nad sposobem oczyszczania i przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się rozlewisk rop naftowych, jej pochodnych oraz innych do niej podobnych cieczy na wodzie, jak również gaszenia pożarów palącej się ropy naftowej i jej pochodnych na powierzchni wody (tak brzmi pełna nazwa wynalazku) pracowałem od marca 1967 r. W lutym 1971 r. Wydział Gospodarki Przestrzennej, Geologii i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, gdzie jestem zatrudniony, zgłosił wynalazek do Urzędu Patentowego PRL. 8 października 1973 r. patent został pod numerem 68 209 opublikowany. Do oczyszczania rozlewisk

ropy i gaszenia jej pożarów nadaje się szczególnie diatomit posiadający następujące właściwości fizyczne: ciężar objętościowy do 1,3 g/cm sześć, porowatość 30-90 proc., ziarnistość 0,2-5 mm i wilgotność względna do 3 proc. Dla uzyskania określonej granulacji i odpowiedniej wilgotności diatomitową skalę trzeba rozdrobnić i wyprażyć w temperaturze 250 stop. C. Otrzymany w wyniku tych zabiegów szary proszek ma — moim zdaniem — takie znaczenie dla morza, jak penicylina dla człowieka. Dzięki niezwykle silnym właściwościom absorpcyjnym diatomitu (względnie ropy i jej pochodnych) można nim morze dosłownie leczyć. Widzę możliwość stosowania tego środka w każdym przypadku rozlania się ropy naftowej ze zbiorników statków, które uległy awarii na morzu, likwidacji rezerwuuarów ropy naftowej w czasie ich przemycania, w razie samoczynnego podwodnego wytrysku ropy lub jej wycieków z otworów wiertniczych pod wodą. Diatomit mógłby być pomocnym przy oczyszczaniu z ropy naftowej i jej pochodnych basenów portowych, odstojników na stacjach przeładunkowych, a zmieszany z piłem o granulacji 0,01-0,1 mm usuwa ropę czy inne oparte na niej oleje, rozlane na powierzchni, zmieniając je uprzednio w ciało stałe, sypkie.

JANUSZ KOTLARCZYK — naukowiec: Diatomit karpacki, występujący najobficiej w okolicach wsi Leszczawki (woj. rzeszowski), zachowując w zasadzie wszystkie geologiczne i użytkowe cechy tego typu minerałów, odznacza się dodatkową dużą wytrzymałością mechaniczną (kilkadziesiąt razy większą niż innych diatomitów). Ta cecha polskiego diatomitu pozwala rozdrabniać go do odpowiednich rozmiarów (w przypadku wynalazku inż. Adama Stafieja ma to absolutnie decydujące znaczenie) i umożliwia jego transport na duże odległości bez obawy sproszkowania zawartości przez sydk.

Od dwudziestu lat, tj. od czasu odkrycia diatomitów karpackich, usiłuję — zresztą nie sam — wprowadzić ten minerał szeroko do gospodarki kraju. Wynalazek inż. Stafieja jest jednym z wielu, ale może właśnie perspektywa jego bezpośredniego zastosowania w

ochronie środowiska, do walki z rozlaną czy płonącą ropą, o tworzy drogę, wykorzystania diatomitu także w innych dziedzinach.

KONSTANTY KUCHCIŃSKI — major pożarnictwa: — W porcie w Gdyni pożary zdarzają się przeciętnie raz na pół roku (ropy jeszcze rzadziej). W 1974 r. nie mieliśmy nawet żadnego. Zauważamy to dobre profilaktyce. Ale po mimo to, trudno by mi było wyobrazić sobie w pełni skuteczną akcję oczyszczania basenów portowych z ropy czy gaszenia jej pożarów w razie dużej awarii, np. któregoś z kilkunasto — czy ponad dwudziestotysięczników, przybijających do naszego nabrzeża przeładunku paliw płynnych. Mamy wprawdzie różny sprzęt — krajowy i zagraniczny, ale w razie dużej awarii walka z żywiołem byłaby bardzo ciężka.

Działanie diatomitu na ropę widziałem wcześniej, zanim pokazała je telewizja. Inż. Adam Stafiej był u nas na Wybrzeżu i demonstrował nam swój wynalazek. Muszę powiedzieć, że z tak skutecznym sposobem walki z rozlaną czy płonącą ropą przedtem się nie spotkałem. Tylko... czym diatomit rozsiewać.

Zakończmy na tym na razie reporterską sondę na temat wynalazku Adama Stafieja i jego, jakże oczekiwanego, znaczenia dla gospodarki (dodajmy, że uwięziona w diatomicie ropa może być po odwirowaniu i odpowiednim podgrzaniu wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem), a szczególnie dla ochrony środowiska. A jeszcze informacja: inż. Stafiej pracuje obecnie nad metodą rozsiewania diatomitu. Wie my też o przyłączaniu się do akcji „diatomit dla gospodarki” coraz to nowych osób i instytucji. Wierzymy, że uda im się w końcu wydobyc, przetransportować i rozsiać taką ilość diatomitu na zalane ropą morze, która pozwoli uznać próby laboratoryjne za potwierdzone.

MIROSLAW ZIACH

STRONA

GŁOS — 5 II 1975

G. Ford o sytuacji gospodarczej w USA

Prezydent Stanów Zjednoczonych Gerald Ford wystąpił w poniedziałek w Atlancie (stan Georgia), na zorganizowanej przez Biały Dom konferencji na temat problemów wewnętrznych i sytuacji gospodarczej USA. Prezydent stwierdził, że najdotkliwiej skutki inflacji, spadku produkcji przemysłowej i innych trudności gospodarczych odczuwają Amerykanie z niskimi i średnimi dochodami. W konferencji wzięli udział przedstawiciele przemysłu, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Gerald Ford powiedział, że przedstawiony przez niego budżet na nowy rok finansowy, przewidujący deficyt w wysokości 52 mld dolarów, wywołuje u niego poważną troskę. Wskazał on na niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą inflacja, spadek produkcji przemysłowej wzrost bezrobocia i trudności energetyczne.

R. Mason o brytyjskim budzie wojskowym

Brytyjski minister obrony, Roy Mason powiedział, że przeciwko realizacji powziętej w 1973 roku uchwały zjazdu rządzącej Partii Pracy w sprawie redukcji budżetu wojskowego o 1 mld funtów szterlingów rocznie. Minister Mason przedstawił swoje stanowisko w memorandum przedłożonym laborurystowskiej komisji ds. polityki obrony. Według argumentacji Masona, redukcja ta doprowadziłaby w praktyce do nadmiernego osłabienia brytyjskiego systemu obrony.

Komentując memorandum, organ KP W. Brytanii „Morning Star” stwierdza, że minister Mason przypomina o tym, że projekt budżetu na lata 1975 — 76 i 1978 — 79 za lata realny wzrost wydatków wojskowych do — odpowiednio — 4295 mln funtów szterlingów i 4.567 mln funtów. (W bieżącym roku finansowym 1974 — 75 wydatki wojskowe wynoszą 4.070 mln funtów).

Za zasługi dla Hitlera — kariera w RFN

Dokumentalna saga o upiorach

Gorliwi i wpływowi wykonawcy ludobójczej polityki hitlerowskiej jeszcze dziś mają wiele do powiedzenia w polityce, a zwłaszcza w gospodarce RFN. Stwierdzenie to ma całkowite pokrycie w faktach, które przedstawił postępowy pisarz i publicysta zachodniemiecki Berni Engelmann w swej wydanej jesienią 1974 r. w RFN książce pt. „Wielki Federalny Krzyż Zasługi”.

Do czasu przejęcia władzy przez koalicję socjaldemokratów i liberałów w 1969 r., dawni wysocy funkcjonariusze aparatu hitlerowskiego należeli do rządu. Jeszcze i dziś nie którzy z nich zasiadają w Bundestagu jako deputowani chadeckiej CDU/CSU. Wydała reakcyjną i odwetową prasę, uprawiającą nagonkę na siły lewicowe, zwalczając przy pomocy wielkiego przemysłu bardziej postępowe dążenia socjaldemokratów. Wyrazem tego była zmasowana kampania przeciw byłemu kanclerzowi Willy Brandtowi przed wyborami parlamentarnymi w 1972 roku.

TRUDNO PRZECENIĆ ICH WPŁYWY

Książka Engelmana nosi podtytuł „powieść faktów” ale nawet w ramach tego gatunku jest książką niezwykłą. Autor bez ogródek i bez retencji wplata w fabułę skrupulatnie udokumentowane informacje o ludziach, których nazwiska znane są nie tylko w RFN.

Przypominając fakt, że był kanclerz Kurt Georg Kiesinger (CDU) był członkiem partii hitlerowskiej (NSDAP) i wysokim urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych

600 tys. miejsc w szkołach średnich i zawodowych

Wcześniejsze zapisy ułatwią dokonanie właściwego wyboru

W tym roku klasę ósmą szkół podstawowych opuści 590 tys. absolwentów. Oczekuje na nich 600 tys. miejsc w szkołach zawodowych i średnich. Każdy więc będzie miał możliwość dalszej nauki.

Zgodnie z polityką upowszechniania wykształcenia średniego zwiększona zostanie ogólna liczba miejsc w pełnych szkołach średnich, w których znajduje się ponad 40 proc. tegorocznych absolwentów podstawówki.

Równocześnie jednak coraz wyraźniej daje o sobie znać zjawisko postępującego niżu demograficznego. Będziemy mieli w tym roku o ok. 20 tys. mniej absolwentów szkoły podstawowej. O tyleż osób zmniejszy się liczba kandydatów do szkół zawodowych i średnich. Stanęliśmy więc u progu bardzo trudnego okresu dla naszej gospodarki: zapotrzebowanie nie na kwalifikowanych fachowców wzrasta, przy male-

jącej podaży młodej siły roboczej. Nakłada to obowiązek bardziej racjonalnego i przemyślanego kształcenia młodzieży, umiejętnego jej kierowania do poszczególnych typów szkół. Jest to rzecz bardzo trudna. Chodzi bowiem o harmonijne zespolenie interesów gospodarki z indywidualnymi dążeniami i aspiracjami młodych ludzi, wybierających dalszą drogę kształcenia.

Dlatego też w wielu województwach zapisy do szkół zasadniczych i średnich rozpoczynają się w tym roku znacznie wcześniej niż zazwyczaj. Decyzje w tych sprawach pozostawiono kuratoriom, które decydują o ustalaniu terminów zapisów w swoim regionie. W Warszawie np. rozpoczęły się one od 1 lutego i trwać będą do 12 kwietnia. Kolejno przyjmowane będą zgłoszenia do liceów ogólnokształcących, techników i liceów zawodowych, a następnie do szkół zasadniczych.

Wcześniejsze zapisy dadzą młodzieży więcej czasu do namysłu i zastanowienia się nad wyborem szkoły. W przypadku błędnej decyzji będzie można spokojnie pomyśleć o innym wyborze, znaleźć szkołę odpowiadającą zainteresowaniom i możliwościom kandydata.

W tych szkołach, gdzie tradycyjnie jest zazwyczaj duży nadmiar chętnych, będzie więcej czasu na przeprowadzenie spokojnych rozmów z kandydatami i ich rodzicami, na ukazanie im innych możliwości i proponowanie innej szkoły.

Rozwiązywanie tych spraw w bardzo krótkim czasie, co zazwyczaj miało miejsce dotychczas, powodowało niepo-

trzebnie wiele nerwowości i było niejednokrotnie przyczyną przypadkowości w wyborze dalszego kierunku kształcenia. Obecnie będzie więcej czasu na rozwiązywanie tych problemów. Sądzić więc należy, że również ostateczny wybór szkoły będzie lepszy i trafniejszy.

Ogólne zasady przyjęć nie ulegają żadnym zmianom. Nie będzie egzaminów wstępnych. Pierwszeństwo będą mieli laureaci olimpiad i konkursów, a w pozostałych przypadkach głównym kryterium będą uzyskane oceny. W tych szkołach, które będą miały nadmiar zgłoszeń — będą mogły być przeprowadzone dodatkowe sprawdziany pod kątem przydatności kandydatów do obranego kierunku kształcenia.

MUZYKA

Sielanka pana Beethovena

Program piątkowego koncertu stanowił niewątpliwie rarytas dla poznańskiej publiczności. Również wykonawcy zwiastowali szereg przeżyć artystycznych wysokiej miary. Dyrygent — Pierre Michel La Con te, pod którego batutą na francuskich estradach wykonano za równo „Trojanki” Joanny Brudzowicz jak i „Jutro” Tadeusza Bairda, zyskał z pewnością głęboką sympatię wśród naszych rodaków.

Już realizacja „Uwertury Akademickiej” J. Brahmsa, a szczególnie Symfonia „Pastoralna” L. van Beethovena sprawiły, iż na sali zapanowała iskra francuskiej atmosfery. Koncercja wykonała la Cante’a eksponowała w zasadzie to, co najbliższe muzyce francuskiej — ilustracyjność. Przestrogę jednak przed zbyt drobniogłową realistycznym traktowaniem treści literackiej niech stanowi uwaga Beethovena zamieszczona w roku 1807 w jednym z notatków: „Malowanie dźwiękami traci na sile, jeśli posuwa się zbyt daleko. Kto ma jakieś takie pojęcie o życiu wiejskim, ten i bez tytułu domyśli się o co autorowi chodziło, zwłaszcza, że to ma na celu raczej oddanie uczuć niż malarstwo dźwiękowe”.

Trudność polega, jak wszędzie od wieków, na określeniu właściwych proporcji między tym co jeszcze wolno, a czego już za wiele. Momentami koncepcja w sumie znakomitego dyrygenta, wykraczała poza te zasadnicze granice „przyzwoitości”. Po mimo to jednak zwinność i miniaturowa błyskotliwość „Pastoralnej” stanowiła interesujący popis interpretacji dzieła o zabarwieniu programowym. Wartości te osłabiły mankamenty natury technicznej — brak precyzji rytmicznej, nie zawsze uzasadnione zmiany tempa, czy nie jednokrotnie drażniące ucho intonacja (popis fatalnego zestrojenia zaprezentowała blacha w utworze Brahmsa).

Dodatkowym magnesem koncertu była osoba solistki — Ewy Osińskiej. Koncert a-moll R. Schumann, który usłyszeliśmy w jej wykonaniu to jedna z żelaznych pozycji repertuarowych wybitnych indywidualności artystycznych. Młoda laureatka włoskiego Konkursu im. A. Caselliego nie zawiodła publiczności, choć odczuwalno się chyba pewien brak formy w grze niewątpliwie utalentowanej pianistki. Obok znakomitego wycucia stylizowanego i świetnej koncepcji odtwórczej, nacechowanej ogromną swobodą i finezją, pojawiały się jakby „przypadkowe” nie doścignięcia techniczne, a także niedostateczne nasycenie dźwiękowe we fragmentach rozbudowanych dynamicznie. Na szczególną uwagę zasługuje realizacja partii akompaniamentu. Był to autentyczny dialog, obdarzony, niestety, brakiem wspólnego pulsu w trakcie wejść orkiestry, jednakże utrzymany w klimacie zgodnym z propozycjami pianistki (oboj — brawo).

Ten dziesiąty z kolei koncert symfoniczny w sezonie zaliczyć należy do niewątpliwie interesujących. Kto więc go nie widział i nie słyszał, wiele stracił.

ZASTĘPCA

WIELKOPOLANIE 74

„Ile tylko sił i zapału...”

Dokończenie ze str. 3

myśl racjonalizatorski („taką małą, wymierną rzecz, która zabezpiecza dźwig przed częstymi awariami”), powołał w MPK młodzieżowych przewodników do spraw adaptacji społeczno-zawodowej.

— Młody pracownik MPK np. motornicz, musi wiedzieć, że reprezentuje całą załogę, że jego praca służy całemu społeczeństwu. Komunikacja to przecież jest nerw Poznania. Mówiąc o nas, młodych, powiada się często, że lubimy iść na łatwiznę. Ale przecież młodzi uczą się ciągle, pracują społecznie, podejmują czyny. My jesteśmy dumni z tych, którzy będąc robotnikami, kończyli technikum i studia, awansowali...

Tadeusz również nie rezygnuje z tej drogi. Jest uczniem wieczorowego Technikum Mechanicznego. Jest także absol-

wentem Wielkopolskiej Szkoły Aktywu Młodzieżowego w Mieście koło Międzybuzia. Naturalny rytm życia, stanowi dla niego połączenie pasji społecznego działania z pracą zawodową. — Uważam, że trzeba jak najlepiej pracować i jak najmądrzej działać. Na ile tylko starczy sił i zapału...

Fakt, że znalazł się w dziesiątce kandydatów do tytułu „Najpopularniejszy Wielkopolańczyk roku 1974”, jest dla niego ogromną, radosną niespodzianką. Reprezentuje on na tej liście tych młodych, którzy czynią i postawy są świadectwem ambicji i społecznej dojrzałości. — Jestem tylko jednym z wielu — powiada Tadeusz. — Otuchy dodało mi to, że zaraz po ogłoszeniu listy kandydatów zatelefonował do mnie kolega z gratulacjami. „Trzymaj się, powiedział. Ja już zaklejam i wysyłam kopertę z głosem na ciebie”...

Zawsze z „Tośtokami”

Dokończenie ze str. 3

klorystycznych, zdobywając na grody i wyróżnienia. Ostatnio przyjeżdżają co roku w czasie targów do Poznania, występując na wielu estradach. Niedawno „Tośtoki” gościli w Cottbus, uczestnicząc tam w „Dniach Kultury Wielkopolskiej”.

Franciszka Tomczakowa, prowadząc pracę pedagogiczną i kulturalną nie myślała, rzecz jasna, o takich sukcesach zespołu, bo nie rozgłos i sława były celem artystycznego działania mieszkańców Piętkowa. Jednak dzięki jej kierownictwu ten żywy i bogaty nurt kulturalny utrzymał wysoki poziom i nieskażony charakter. Kierowniczka pamięta wszystkich tych, którzy pomagali jej w pracy, podtrzymywali na duchu. Do przyjaciół z zespołu należy np. Kazimierz Łątkowski — dyrektor szkoły z Krzykos, który jest autorem pierwszego filmu o „Tośtokach”. Zespół wiele też zawdzięcza

Sredzkiemu Towarzystwu Kulturalnemu i władzom powiatu. Obecność „Tośtoków” w Piętkowie wiąże się też z działalnością Ligi Kobiet i Koła Gospodyń Wiejskich. Na wszystkich polach społecznych działała także Franciszka Tomczakowa.

Wyrazem uznania dla jej pracy pedagogicznej i kulturalnej są: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Medal XXX-lecia PRL, honorowa odznaka „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” oraz odznaka „Zasłużony Działacz Kultury”. To, że znalazła się na liście kandydatów do tytułu „Wielkopolańczyk roku 1974”, jest dla niej ogromnie miłym zaskoczeniem. A oddźwięk tego w Piętkowie („tam jest zawsze mój dom” — mówi) świadczy najlepiej o tym, jak wielką sympatią i uznaniem darzy społeczeństwo Ziemi Sredzkiej znaną nie tylko tam „panią Tomczakową od „Tośtoków”...

ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Kupon plebiscytu na „Wielkopolańczyka roku 1974”

Imię i nazwisko osoby wypełniającej : : : : :
: : : : :
Adres : : : : :
: : : : :

GRZEGORZ BRZOSKA, długoletni dyrektor naczelny Kombi-natu PGR Ptaszkowo (pow. Nowy Tomyśl), zasłużony działacz społeczny i gospodarczy, doskonały organizator i gospodarz.

JOZEF MACIEJEWSKI, główny projektant i współautor rozwiązań architektonicznych i urbanistycznych hotelu „Polonez”.

KAZIMIERA MORAWSKA, założycielka, obecnie dyrektorka szkoły specjalnej dla dzieci upośledzonych fizycznie przy Instytucie Ortopedii i Rehabilitacji w Poznaniu.

KAZIMIERA NOGAJÓWNA, zasłużona aktorka scen poznańskich, obecnie aktorka Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu, twórczyni wielu wybitnych postaci scenicznych.

CZESŁAWA OSTROWSKA, naczelniczka gminy Ryczywół, pow. Oborniki, zasłużona organizatorka życia społeczno-gospodarczego w gminie.

JERZY PAWEŁKIEWICZ, wybitny uczyony, biochemik, laureat nagrody państwowej I stopnia, dyr. Międzyuczelnianego Instytutu Biochemii w Poznaniu.

TADEUSZ SOMMER, ślusarz maszynowy w MPK w Poznaniu, racjonalizator, działacz młodzieżowy, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS.

CZESŁAW SZYMAŃSKI, kierownik Wydziału Energetyczno-Re-montowego ZPM „H. Cegielski”, wieloletni działacz społeczny, odznaczony Orderem Budowniczego Polski Ludowej.

FRANCISZKA TOMCZAKOWA, emerytowana nauczycielka, założycielka Zespołu Pieśni i Tańca „Tośtoki”, wieloletnia działaczka ruchu społeczno-kulturalnego w powiecie średzkim.

ANDRZEJ ZIELASKOWSKI, dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Dróg i Ulic w Poznaniu, jeden z głównych realizatorów trasy E-8.

Prosimy podkreślić nazwisko jednej lub więcej osób (spośród wymienionych), które zdaniem głosującego powinny uzyskać tytuł „Wielkopolańczyka roku 1974”. Kupon należy wyciąć i po jego wypełnieniu przesłać pod adresem:

„GŁOS WIELKOPOLSKI”

skrytka pocztowa 1074

60-959 Poznań

z dopiskiem na kopercie „Wielkopolańczyk roku 1974” — w terminie do dnia 18 lutego 1975 roku.

Zawsze podać należy imię i nazwisko głosującego oraz adres. Nie będą brane pod uwagę głosy nadesłane na formularzach powielanych.

Pomiędzy wszystkich uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną cenne nagrody rzeczowe.

Duże osiągnięcia szermierzy Warty

Zakończony w niedzielę w Zielonej Górze mistrzostwa Polski juniorów w szermierce przyniosły duży sukces szermierzom Warty, którzy wywalczyli w nich cztery medale. Najwyższe osiągnięcie mistrzowski tytuł Przemysław Jabłoński we florecie. Wiadomo, że w tej broni jest w Polsce największa liczba utalentowanych zawodników, i z tego względu zwycięstwo poznaniaka nabiera dodatkowego znaczenia.

Słowa uznania należą się również Elżbiecie Lechnie. Florecistka ta miała wskutek choroby długą przerwę w treningach i startach, i zdobyła w Zielonej Górze srebrny medal. Traktować należy jako jeszcze jeden przykład olbrzymich możliwości zawodniczek Warty. W tej samej broni jej koleżanka klubowa Barbara Grzeskowiak zajęła wysoką, czwartą pozycję.

Dość niespodziewanie brązowy medal w szpadzie wywalczył Krzysztof Szymkowiak. Zawodnik ten dysponuje doskonałymi warunkami fizycznymi i szkoda tylko, że nie we wszystkich startach należyce je wykorzystuje.

Szablista Jerzy Kosiński zdobył także brązowy medal. Oczywiście stać go na więcej, jednak w Zielonej Górze nie był on w pełni sprawny fizycznie (kontuzja kolana), i tym należy tłumaczyć tylko trzecie miejsce najlepszego w tej chwili juniora w kraju w szabli.

Tegoroczne mistrzostwa były najbardziej udanym startem ekipy naszego okręgu na przestrzeni ostatnich kilku lat. Medal zdobyty w każdej broni świadczy o dobrej pracy trenerów Warty ze wszystkimi zawodnikami w klubie. Należy się spodziewać, że kilku poznańskich medalistów znajdzie miejsce w ekipie na mistrzostwa świata juniorów,

(wil)

Bogatsza Unia przed sześćdziesiątym sezonem

Motoklub Unia w Poznaniu, uznany przez Polski Związek Motorowy za jednostkę wiodącą w organizacji wyścigów motocyklowych na trawie, wchodzi obecnie w 60 rok swego istnienia.

W sobotę podsumowano osiągnięcia sportowe i organizacyjne w minionym sezonie. Dokonując podsumowania ubiegłorocznych osiągnięć prezes Unii — Józef Kaczor podkreślił, iż to co w poznańskim klubie osiągnięto możliwe było przede wszystkim dzięki pomocy i zainteresowaniu władz partyjnych i administracyjnych Poznania w rozwoju sportów motorowych w naszym mieście.

Rezultatem tego są m. in. trzy wielkie imprezy wpisane do kalendarza FIM — (Międzynarodowej Federacji Motocyklowej) wyścigi o „Złoty Kask” na Woli, o „Złoty Gwiazd” Cytadeli oraz impreza o Memorialu Jerzego Mielocha, dwie ostatnie organizowane wspólnie z naszą redakcją. Dzięki temu zainteresowaniu wcho- dzi Unia w bieżący sezon bogatsza w wysokiej klasy sprzęt, motocykle CZ oraz 3 Jamahy, na których wystartują: trzykrotny mistrz Polski w klasie 125 ccm, zdobywca Złotego Kasku „Dziennika Łódzkiego” — Edward Stachowski, drugi wicemistrz kraju, mistrz Warszawy w klasie 250 ccm Mirosław Wylegala oraz Jerzy Szymkowiak. Wiele punktów w eliminacjach do MP w wyścigach ulicznych m. in. dostarczyli — Henryk Synoradzki, objawienie minionego sezonu, Wojciech Wiśniewski i Rajmund Domowicz.

Sporo sukcesów na swym koncie zanotowali zawodnicy ścigający się na trawie: Jan Kwiatkowski wygrał silnie obsadzony wyścig o Memorialu Jerzego Mielocha, Czesław Molik — drugi w wyścigu o Złoty Kask, zwycięzca wielu wyścigów krajowych i zagranicznych, w tym roku wystartuje na Hondzie 250 ccm, zaś inny czołowy zawodnik Unii — Franciszek Kulas, po wyleczeniu dotkliwej kontuzji, już

W tym roku wystartuje na Hondzie 250 ccm, zaś inny czołowy zawodnik Unii — Franciszek Kulas, po wyleczeniu dotkliwej kontuzji, już

dział będzie na CZ Cross Special. Zawodnicy Unii pilnie przygotowują się do zbliżających się startów, m. in. na NRD-owskich torach powinni w tym roku osiągnąć po jeszcze większe sukcesy niż w ubiegłym. Działacze Unii wykorzystując przerwę między startami opracowują kolejny terminarz startów w NRD i Czechosłowacji, zabiegają o uzupełnienie sprzętu i ogumienia, usunięcie wszystkich powstałych w sezonie usterek i defektów.

Pisząc o Unii trzeba choć w kilku słowach wspomnieć o działalności szkoleniowej. Zorganizowano m. in. 29 kursów, na których prawo prowadzenia pojazdów zdobyło blisko 1200 osób. Jest to największa liczba szkolonych w naszym mieście. (ask)

18 piłkarzy na europejskie tournee reprezentacji

W drugiej połowie lutego kadra PZPN uda się na europejskie tournee, podczas którego rozegra 4 spotkania. Zapoczątkują one intensywne przygotowania reprezentacji do eliminacyjnego meczu Mistrzostw Europy z Włochami (19 kwietnia w Rzymie).

Szkoleniowcy PZPN ustalili skład 18-osobowej kadry, która wyjedzie na tournee. Znaleźli się w niej: bramkarze — Jan Tomaszewski (ŁKS Łódź) i Jan Karwecki (Lech Poznań), obrońcy — Antoni Szymanowski i Henryk Maculewicz (oba Wisła Kraków), Jerzy Gorgoń i Henryk Wiercok (oba Górnik Zabrze), Henryk Wawrowski (Pogoń Szczecin) i Stanisław Sobczyński (ROW Rybnik), pomocnicy — Kazimierz Deyna i Lesław Cmikiewicz (oba Legia Warszawa), Henryk Kasperczak (Stal Mielec), Zygmunt Gartoński (Śląsk Wrocław) i Roman Jakóbczak (Lech Poznań), napastnicy — Grzegorz Lato (Stal Mielec), Andrzej Szarmach (Górnik Zabrze), Kazimierz Kmiecik (Wisła Kraków), Józef Kwiatkowski (Śląsk Wrocław) i Roman Ogaza (Szombierki Bytom).

Wytypowano również 5 „piłkarzy rezerwowych” na wypadek ewentualnej kontuzji lub niedyspozycji któregoś z kadrowców. Są to: Zygmunt Kalinowski (Śląsk Wrocław), Lechosław Olszta (GKS

W Chodziejskiem

Mistrzostwa powiatu w szachach i warcabach

Wobec niesprzyjającej aury rów- nież w powiecie chodzieskim nie mogły odbyć się zawody w zimowych dyscyplinach sportowych.

15 stycznia rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa w warcabach, które na szczeblu gmin organizują Rady Gminne LZS. Tego samego dnia również w gminach rozpoczął się turniej szachowy „O złotą wieżę”.

W krytej pływalni „Delfin” odbywają się już zajęcia szkolki pływackiej, podczas których uczniowie miejscowych szkół przygotowują się do kolejnych Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży. Reprezentacja powiatu chodzieskiego weźmie udział w następujących dyscyplinach: podnoszenie ciężarów, że- glarstwo, a także w grach zespo- łowych, lekkiej atletyce i tenisie stołowym. (zr)



Zazdrość i hamulce

Dziękujemy czytelnikom za liczny udział w dyskusji po kolejnym felietonie z cyklu „Co o tym sądzicie”. Poniżej zamieszczamy fragmenty listów z hasłem wywoławczym „Zazdrość i hamulce”.

Niestety, ale taka jest święta prawda. Jeśli się trochę lepiej ubierzesz, w wymi- ku umiejętności oszczędności, posiadanych zdolności, a nie- kiedy wyrzucenia się różnego rodzaju rozrywek, z któ- rych inni przy każdej nadarzy- jącej się okazji korzystają, to już możesz się, człowieku, spo- dziewać wypowiedzi, że leżysz na pieniądzu i co ty będziesz z tymi pieniędzmi robił?

Człowiek zdrowo myślący nigdy nie będzie zazdrościł dru- giemu pracy ani umiejętności gospodarowania tym, co posia- da. Nikomu niczego nie zaz- drościsz, bo każdy ma te sa- me szanse co ja. Jestem pra- cownikiem biurowym, lecz nie wystydę się wykonywania naj- prymitywniejszej pracy, byle tylko podbudować budżet ro- dzinny.

Ludzie zajmujący się wyłąc- nie swą pracą zawodową, nie przejawiający chęci do wyko- nywania najdrobniejszych pra- ców domowych, ślęczący tylko nad prasą lub szklanym ekranem, stają się marudni w rodzinie i zazdroścą tym, którzy szczerze pracują.

Mnie osobiście los nie obda- rzył umiejętnościami lekkiego zdobywania pieniędzy, ale ob- darzył mnie w zdolności, toteż po pracy zawodowej się nie nudzę, bo zawsze mam coś do zrobienia, za co przez wielu ludzi jestem ceniony i szano- wany, ale mam też i przeciwni-ków, którzy w łyzce wody by mnie utopili. Cwaniactwem, wyrafinowaniem i zazdrością „drugiej Polski” — nie zbudu- jem.

EDWARD RĄCZKIEWICZ
Srem

Przeczytałem artykuł, któ- ry moim zdaniem jest bardzo trafny. Uważam, że jest to poważna cho- roba naszych rodaków, z którą należy się po prostu roz- liczyć, trzeba ją wytepić. Na- pisałem „wytepić” i zdaje so- bie sprawę, jak się Pan Redak- tor rozśmiał w tym miejscu; wytepić, ale jak? Moim zda- niem piętnować takich na każ- dym kroku, na każdym zebra- niu; więcej takich artykułów. Bardzo trafnie Pan określił, że znajdują się tacy ludzie, któ- rzy nie będą chcieli się wybi- jać, by się takim nie narażić. Będzie Pan chyba pierwszym Polakiem, który chciał swych rodaków wyleczyć z najbar- dziej brzydkiej choroby. Ciekaw jestem, jak daleko się to Panu uda?

Zycząc dalszej owocnej walki, ponieważ ma pan broń najsku- teczniejszą ze wszystkich — pióro!

FRANCISZEK FILIPIAK
Kórnik

Zazdrość jest zjawiskiem powszechnym przynoszącym ujemne skutki społeczne. Powyższe stwierdzenie opie- ram na własnych obserwac- jach. Jeden człowiek zazdrości drugiemu: szczęścia w loterii, miłości, wykształcenia, sukce- sów w pracy itp. Taki osobnik stara się za wszelką cenę do- równać człowiekowi, który wy- przędza go pod niektórymi względami.

I właśnie ta pogoń za sukce- sami, które osiąga często róż- nymi niedozwolonymi chwyta- mi, daje ujemne skutki spo- łeczne. Człowiek ten bowiem nie uważa na innych. Dla nie- go jest ważny tylko wytyczony cel. Jego apetyt rośnie w miarę jedzenia. Mówiąc po sporto- we, wygrywa jeden etap i za- raz myśli o następnym.

Takim zjawiskiem może być dyrektor, kierownik, pracow- nik itp. Zazdrość występuje w różnych środowiskach, a więc wśród ludzi wykształco- nych i tych nie mających peł- nej szkoły podstawowej. Uwa- żam, że każdy żyjący człowiek ma w sobie ukrytą cząstkę za- zdrości.

Każdy chce coś w życiu o- siągnąć. Jednym udaje się to dość łatwo, natomiast drugim przeszkadzają w uzyskaniu wy- tyczonego celu różne przeciw- ności np. osobisty charakter, opinia środowiska itp.

Tak więc tym drugim pozos- taje tylko zazdrościć szczęścia- zom i ludzi się nadzieją na lepsze jutro.

Decyzję Redakcji w podję- ciu tej dyskusji uważam za słuszną, choć moim zdaniem jej głosy nie wyeliminują gło- boko zakorzenionej w naszym społeczeństwie zazdrości.

J. K.
(nazwisko znane redakcji)

Przysięgam autorowi felie- tonu pt „Zazdrość i ha- mulce” pełną rację — tylko, że sprawa jest niezwykle trudna.

Zazdrość i zawiść — zwłasz- cza w wypadkach i sytuacjach rażących — są bardzo nieko- rzystne, bardzo ujemne spo- łeczne i rzeczywiste mogą w wysokim stopniu hamować po- stęp i rozwój społeczeństwa, gospodarki, ekonomiki i pro- dukcji. Choćby — przez zatr- uwanie atmosfery w stosunkach międzyludzkich w zakładach pracy. A przecież ostatecznie o wszystkim, więc o pracy, jej wydajności i jakości — decy- duje człowiek. Jeśli temu czo- łowi — pracownikowi dzie- je się krzywda lub nie ma odpowiednich warunków do pracy, a więc odpowiedniej at- mosfery, doceniania jego wy- stików i wyników, a na od- wrót, są różne i liczne prze- szkody, tzw. kule u nogi i za- hamowania — m. in. właśnie w postaci rozbijanej i rozhu- lanej w zakładzie pracy tej za- zdrości i zawiści — to ta i ta- ka praca musi i będzie „le- żeć”!

Dlatego trzeba wydać zdecy- dowaną walkę takim postawom i praktykom międzyludzkiej zazdrości i zawiści w zakładach pracy. Przede wszystkim tam — ale również i wszędzie, w całym naszym życiu społe- cznym. Moim zdaniem odpowie- dzialne są tu kierownictwa i dy- rekcyjne poszczególnych zak- ładów pracy, instytucji i urzę- dów. Ale szczególną odpowie- dzialnością i brakiem zajęcia się tą ważną dziedziną życia ludzkiego — obciążylbym w pierwszym kolejności związki zawodowe i różne stowarzysze- nia. Na nich przede wszystkim polega obowiązek gruntownego zajęcia się tym, szukania i zna- leżenia skutecznych środków, aby zazdrość i zawiść, te obrzy- dzie i niskie cechy i praktyki ludzkie, jeśli nie wypłenić cał- kowicie — to przynajmniej zmniejszyć do minimum w na- szym życiu zawodowym i spo- łecznym.

T. P.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

ANTAL VÉGH Dlaczego 16 węgierska piłka nożna jest chora?

W minionych latach palma pierwszeństwa w kon- sumpcji trenerów należy się niewątpliwie klubowi FTC, gdzie zdarzało się, że w ciągu jednego sezonu trzy razy zmie- niano trenera. To była prze- cież strefa działalności Alber- ta! Zespołowi FTC udało się za- grozić w tym względzie tylko Szegedowi i to tylko w jed- nym sezonie 1970/71, Szeged grał do końca z trzema trene- rami. I w tym też roku spadł z I ligi. Najefektowniej „sal- to” należy jednak do Tibora Palicsa! Nie sposób też całą historię opisać, bo sprawa Pa- licsa z MTK to wielkie story. I tak zdyskwalifikowanie pi- łkarzy strajkujących przeciw- ko Palicsowi, a następnie nie u- zasadnione, godne potępienia odpuszczenie im winy, odejście trenera, przejęcie władzy przez graczy, to cała powieść. Humor! — to jedyny jeszcze terytorium, gdzie futbolistów bierze się na serio. Pamięć ich straconej popularności dalej żyje w kabaretach. Ale tego, co tam o nich dowcipnie po- wiedzą, nie trzeba zaraz brać na serio. No bo jeżeli ktoś zac- nie dziś poważnie mówić o fut- bolu to nie może tego bezkar- nie kontynuować bez dalszych konsekwencji. Niech się teraz dowcipnisie za bardzo nie po- kazują tam, gdzie przebywają piłkarze.

Węgierski futbol nie wytrzy- muje już nawet humoru. Czy- li iż sam się przyznaje do te- go, że źle się z nim dzieje. Przedtem też żartowano sobie z piłkarzy, tylko że wtedy nikt nie brał tych żartów poważ- nie. Oczywiście, wtedy kiedy znów będzie na boiskach prawdziwy futbol i wszyscy będzie w porządku na widow- niach, szatniach, to... a do tego czasu niech się piłkarze cie- szą, że są w tak uprzywilejo- wanej sytuacji, że można je- szcze w ogóle o nich mówić i razem z nimi żartować.

O bóz treningowy w Tata jest wspaniały. Trzy ol- brzymie sale, dwa boiska, wiel- kie deptaki, jezioro, lasy sosnowe, restauracja, espres- so, ambulatorium lekarskie, pokoje hotelowe — słowem raj!

To tu, to tam pojawia się pewien człowiek w dresie i w czapce na głowie. Biega, ko- pie piłkę, gimnastykuje się rażnie, z rozmachem. Kiedy biegnie sprintem, nie oszczę-

dza się. Bawi się piłką, głów- kuje, strzela na bramkę i to jeszcze jak, z jaką werwą! Czek może sobie pomyśleć, że to na pewno jakiś zawo- dnik odrabia zaległości. Nie, to Rudolf Ilovsky, kapitan zwi- zkowy węgierskiej jedenast- ki, trener zatrudniony przez Węgierski Związek Piłki Noż- nej.

Ilovsky w hiszpańskich ga- ciach! Pod dres włożył gumo- we gacie i i wyglądał w nich jak średniowieczny, hiszpański grand. Gacie owinął jeszcze nylonowym prześcieradłem. Chce schudnąć. Takiego sys- temu i takiego stroju nikt je- szcze na Węgrzech nie wymy- ślił. Tylko on! Strój otrzymał w prezencie w Hiszpanii, gdzie węgierska jedenastka odbywała tournee. Pamiętny był ten pobyt. Poprzedzał on tournee po Ameryce Połud- niowej, o którym tyle słysze- limy: kto z kim się pogryzł, dlaczego — jak to się popular- nie mówi — krótką drogą wró- ciła do kraju węgierska jede- nastka. Ilovsky jest uprzej- my, ale nie nie mówi. W o- czach węgierskiej opinii pu- blicznej trener nie uchodzi za geniusza i wie o tym: nie czuje więc na tyle twardego gruntu pod nogami, by mógł pozwo- lić sobie na udzielanie wywia- dów na prawo i lewo.

Ilovsky się męczył, widzę to po jego twarzy. Nie jest człowiekiem niegrzecznym, ale nie wie, w jaki sposób ma się wreszcie mnie pozbyć. Zbladł, oczywiście nie dlatego, że przy- jechałem do Tata i chciałem z nim porozmawiać.

Wokół oczu drobna, gęsta sieć zmarszczek. Rozłatane oczy patrzą gdzieś daleko przed siebie. Ilovsky to zme- czony człowiek o zachwianym autorytecie. W jego rysach dobre chęci miesza się z nie- zdecydowaniem, niepewnością, roztargnieniem. Żadnego dą- żenia do celu, żądzy czynu. Nie promieniuje z niego energia. Jego niebieskie oczy są takie jak zmącona toń jeziora. W spojrzeniu Ilovsky'ego odbija się wszystko to, co się stało z węgierskim futbolem w ciągu minionych lat. Gorycz, sromota, urażenie, żal, bezradność... (d. c. n.)

(Fragmenty powieści A. Végha „Dlaczego węgierska piłka nożna jest chora?” w opracowaniu W. Wieromeja) Następny odcinek ukaże się w sobotę.

Z Leszczyńskiego

LZS-y współtwórcą postępu na wsi

Pod takim hasłem przebiegała konferencja sprawozdawczo-wybor- cza Powiatowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Lesznie.

Oprócz 72 delegatów reprezen- tujących 58 kół LZS i 2 Kluby, w obradach uczestniczyli również m. in. przewodniczący Komisji Rewi- zyjnej Rady Głównej LTS Franci-

Pewny sukces LZS Rakojady

Reprezentanci 9 kół LZS z gmi- ny Skoki (pow. wawroński) rywalizowali w zimowej spartakia- dzie, która dostarczyła skokowi- nom sporo emocji. W jej bojach startowało łącznie 134 sportowców, spośród których najwięcej tytu- łów mistrzowskich wywalczyli el- zetesowcy z Rakojadów. Oni też zwyciężyli drużynowo przed Anto- niem i gospodarzami zawodów. Poszczególne konkurencje przy- nosiły sukces: strzelanie z wiat- rowki — Z. Lisiecki (Skoki) i K. Majchrzakowi (Antoniewo), szachy — G. Sapieł i W. Skwierzyń- skiemu (oba ze Skoków), war- caby — E. Lipkowski (Rakojady) i A. Szymczakowi (Antoniewo), tenis stołowy — H. Przybył- ski (Rakojady) i A. Futro (Po- trzanowo) oraz podnoszenie cięż-arów w trzech wagach — S. Łu- czakowi (Rościno), Z. Kaszew- skiemu i K. Przybyłskiemu (oba z Rakojadów). (bop)

Kobiety Orkana górą w Objezerskiem

Od kilku lat przeprowadzane są wśród członków LKS Orkan w Objezierzu w pow. obornickim plebiscyty na najlepszych sporto- wców danego roku. W bm. ogło- szono (na zebraniu sprawozdaw- czym) jego wyniki za ub. rok, podsumowując jednocześnie pracę wszystkich sekcji. Najwyżej oc- eniony został dorobek sekcji lekko- atletycznej, co znalazło też odbi- cie w rezultatach plebiscytu. Pięć czołowych lokat zdobyły panie(!), a wśród nich trzy lekkoatletki i dwie akrobatki sportowe. Laure- atką plebiscytu została utalento- wana biegaczka — Zofia Hubiak, wyprzedzając Beatę Cholewicką (akrobatyka), Marzenę Majchrzak, Mariolę Dobak (obie 1. a.) i Iwo- nę Pilisz (akrobatyka). Mężczyźni zajęli dalsze miejsca. (bop)

szek Groniek, przewodniczący Ra- dy Wojewódzkiej LZS — Tadeusz Warzych, z-ca Naczelnika Miasta i Powiatu Leszno — Tadeusz Du- dziński.

PR LZS w Lesznie prowadzi działalność w kilkunastu dyscypli- nach sportowych poprzez 240 sek- cji sportowych z 3370 członkami skupionych w 58 kołach LZS i dwóch klubach.

Do najbardziej popularnych dy- scyplin sportowych na wsi lesz- czyńskiej należą: piłka nożna, siat- kowa i ręczna oraz tenis stołowy i szachy. turystyce natomiast do- minują sekcje kolarskie, piesze i motorowe.

W gospodarskiej dyskusji porusz- ono zagadnienia i problemy nurtu- jące środowisko sportowe na wsi leszczyńskiej. Mówiono między in- nymi o sprawie wypełnienia wol- nego czasu młodzieży wiejskiej, rozbudowie obiektów sportowych, nawigacja ścieżek współpracy, z ZSMW i PTTK. Żywy oddźwięk w dyskusji znalazły także sprawy wychowawcze młodzieży, jak rów- nież dalszego rozwoju współzawo- dnictwa o sportowy znak jakości „Omaga”.

Podczas obrad wręczono dłu- gotrwałymi działaczom odznaczenia i wyróżnienia. Odznakę „Zasłużo- ny działacz LZS” otrzymał Boles- ław Zukowski z Długich Starych i Antoni Kaczmarek z Bukowca Górno, natomiast Złotą Odznakę LZS: St. Andrzejewski, J. Ka- mieniarz, K. Krawiec, H. Kałek, St. Broda, K. Szamborski, H. No- wak, M. Kozłowski, Cz. Schmidt, E. Gellert, K. Markowski, J. Ju- skowiak, Fr. Sikorski. Ponadto 6 działaczy otrzymało srebrną odz- nakę, a 7 brązową.

Proponując za zasługi w rozwo- ju sportu i turystyki w gminie przyznać K. Blaziejczakowi, H. Górnemu, Fr. Wojciechowskiemu i M. Bodakiewiczowi.

Za wyniki uzyskane we współ- zawodnictwie pomiędzy Radami Gminnymi LZS w 1974 r. uhono- rowano nagrodami trzy czołowe Ra- dy: Rydzyno, Lipno i Krzemienie- wo.

W konkursie o sportowy znak jakości „Omaga” sukces odniósł LZS Zootechnik Pawłowie przed LZS Polonia Murkowo i LZS Ry- dzyniak Rydzyna.

Na czele nowo wybranych władz Powiatowego Zrzeszenia LZS stanął ponownie znany i ofi- arny działacz wiejskiego ruchu sportowego — Zygmunt Słiwski.

MARCIN RYDLEWICZ

Kopalnia Węgla Kamiennego „WAWEL” w Rudzie Śląskiej OGŁASZA WPISY do Zasadniczej Szkoły Górniczej

Kopalni Węgla Kamiennego „WAWEL”
w Rudzie Śl. 1, ul. Szyb Klary
(kod 41-700)

- NA SPECJALIZACJE:
- ◆ GÓRNIK TECHNICZNEJ EKSPLOATACJI ZŁOŻ,
 - ◆ MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ GÓRNICZWA PODZIEMNEGO,
 - ◆ ELEKTROMONTER GÓRNICZWA PODZIEMNEGO.

Klasy I rozpoczynają naukę 2 razy w roku, w semestrze I — zimowym — 1 września i w semestrze II — letnim — 1 lutego.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- Szkoła przyjmuje bez egzaminu kandydatów w wieku od 15 do 18 lat, wykazujących się dobrym stanem zdrowia.
- Kandydat składa w szkole: podanie, życiorys, wyciąg z aktu urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, kartę zdrowia i wyniki badań lekarskich ze szkoły podstawowej.
- Rodzice kandydata i kandydat podpisują zawierającą z kopalnią umowę o naukę.

Kopalnia prowadząca szkołę zapewnia uczniom pomoc materialną w nauce płatną miesięcznie:

1. Miejscowym: w klasie I — 500 zł, w klasie II — 550 zł, w klasie III — 1.400 zł dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią, 1.200 zł dla odbywających zajęcia praktyczne na powierzchni.
- Ekwiwalent pieniężny za 2 tony węgla rocznie, wynoszący 110 zł miesięcznie.
2. Zamiejscowym: bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie w internacie oraz dodatek na wydatki osobiste płatny w gotówce wynoszący: w klasie I — 150 złotych, w klasie II — 200 zł, w klasie III — 880 zł dla odbywających zajęcia praktyczne pod ziemią, 680 zł dla odbywających zajęcia praktyczne na powierzchni.
- premię do wysokości 25 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej, płatną w gotówce dla wszystkich uczniów klasy II i III wyróżniających się dobrymi postępami w nauce;
- 50 proc. stawki miesięcznej pomocy materialnej w gotówce w okresie wakacji (lipiec i sierpień);
- codzienne bezpłatne drugie śniadanie podczas zajęć szkolnych dla wszystkich uczniów.

UMUNDUROWANIE:

- w klasie I — granatowy mundur szkolny, aksamitna czapka uczniowska, 2 koszule, para czarnych półbutów skórzanych;
- w klasie II — granatowy mundur szkolny, aksamitna czapka uczniowska, 2 koszule, para czarnych półbutów skórzanych;
- w klasie III — szarostalowy mundur górniczy, szarostalowy płaszcz górniczy, górnicza czapka uczniowska, 2 koszule, para czarnych półbutów skórzanych.
- Bezpłatne wyposażenie uczniów w komplet podręczników, zeszytów i przyborów szkolnych.
- Najlepszym uczniom wszystkich klas przyznaje się na zakończenie roku szkolnego cenne nagrody rzeczowe jak: rowery, tranzystory, namioty, zegarki itp.
- Celujący absolwenci mogą otrzymać galowe mundury górnicze.

- Ukończenie szkoły uprawnia absolwentów:
- do noszenia odznaki absolwenta zasadniczej szkoły górniczej;
 - do wstępu do 3-letniego technikum górniczego dla młodzieży niepracującej z tym, że absolwenci z ogólną oceną bardzo dobrą mają prawo wstępu do technikum bez egzaminu wstępnego. Absolwenci skierowani do technikum otrzymują stypendium.
 - do uzyskania stanowisk, na które wymaga się kwalifikacji zawodowych górniczych.
 - Absolwentom zasadniczych szkół górniczych zalicza się czas nauki w szkole w wymiarze 1 roku do okresu pracy wymaganego dla uzyskania specjalnego wynagrodzenia z Karty Górnika. Ponadto tym absolwentom, którzy bezpośrednio po ukończeniu szkoły podejmą pracę w kopalni zalicza się rok do uprawnień jubileuszowych.

Zapisy przyjmuje Zasadnicza Szkoła Górnicza — na semestr pierwszy — zimowy — do dnia 1 września i na semestr II — letni — do dnia 1 lutego. W uzasadnionych przypadkach termin ten może być przesunięty.

Wszelkich informacji w sprawie przyjęcia udziela Sekretariat Szkoły.

138-K2

Praca

Mechanika samochodowego młodszego tylko dobre go fachowca na Fiaty — przyjmie zaraz nowoczesną stację obsługi samochodów. Dobre warunki. Zgłoszenia: tel. 67-21-32. 2638g

Przyjmę młodego ślusarza na produkcję, może być przyuczony, dzielnica Osiedle Warszawskie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2864g.

Zatrudnię kierowcę na Starę. Henryk Tepper, ul. Czechosłowacka 46 m. 1. 1536g

Przyjmę do szycia biusto noszy. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 2637g

Kupno • Sprzedaż

Stary obraz oraz dywan 3x4, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1959g.

Zegar stojący, sekretarzyk oraz inne stare meble — kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1960g

Kupię kompletny dyferencjał do motoru Avo-Sport 250 (Simson). Mieczysław Wojtkowiak, Jarogniewice, pow. Kościan. 1967g

Kupię bony PeKaO. Tel. 69-06-35. 1994g

Części zamienne, przyczepę do Zündappa KS-690, akwarium z termostatem, 160ko żelazne — sprzedam. Garbary 16 m. 1. 1554gpr

Sprzedam mateczniki chryzantem wielokwiatowych oraz sadzonki pomidorów (Revermun), na 15 do wysadzenia. Szamotyły, tel. 380. 2876g

Wózki dziecięce, najnowsze modele — poleca Szczerpańska, Czerwonej Armii 61, w podwórzu. 279g

Maszynę piszącą, walizkę, amerykańską, 4.000 zł — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1899g.

Samochody

Kompletna karoseria Moskwicza 408 po wypadku, sprzedam. Tel. 41-17, Leszno Włkp., po godz. 20. 84p

Premiowana sprzedaż w



na II piętrze

- bielizny pościelowej,
- bawełny,
- tkanin dekoracyjnych,
- firan,

od
22 I — 28 II br.

Nagrody
7.000,— zł.

I nagroda —
2.000,— zł,

II nagroda —
1.500,— zł,

III nagroda —
1.000,— zł,

IV nagroda —
500,— zł.

Pozostałe
po 100,— zł.

Zapraszamy!
990-K1

Lokale

Leszno! Zamienie mieszkanie spółdzielcze M-3, no we budownictwo, 46 m² na M-2 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2842g.

Nieruchomości

Kupię willę 1—2-rodzinna, wyłączoną, nowoczesną, wolnostojącą, garaż, telefon, ogród, komunikacja. Poważne oferty, cena, opisem — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 1962g.

Sprzedam lub wdzierżawię gospodarstwo 15 ha z budynkami, oraz młocarnię Warmiankę MSC 7, no wa z prasą. Oferty kierować pod adresem: Edmund Maszkowski, Zalesie Wielkie 63-742, pow. Krotoszyń. 1169g

Sprzedam gospodarstwo rolne 6,52 ha, budynki gospodarcze nowe, ziemia do bra. Marta Matysiak, w biewo nr 21, 64-061 Kamień, pow. Kościan. 83p

Sprzedam domek jednorodzinny 1 ha ziemi, komunikacja dobra. Ryszard Chojceki — Jastrzębów, poczta Kruchowo, pow. Mogilno. 85p

Pilnie kupię w Poznaniu pót domu bliźniaczego — uzbrojony, przy tramwaju. Oferty z opisem: Miłach, Leszno, ul. Wiatracz na 1. 82p

Dom 2 pokoje, kuchnia, zabudowania gospodarcze, sprzedam, 1,5 ha ziemi uprawnej, Nacław, powiat Kościan. 103p

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski
w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 198

OGŁASZAJĄ DODATKOWY ZAPIS UCZNIÓW

do klas pierwszych - wiosennych

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (3-letniej)

w specjalnościach:

- a) grupy obróbki mechanicznej w zawodach — tokarz, frezer, szlifierz, wiertacz;
- b) grupy obróbki ręcznej w zawodzie ślusarz — spawacz.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

W okresie nauki uczniowie otrzymują następujące miesięczne wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 300,— zł
- w II roku nauki — 480,— zł
- w III roku nauki — 6,50 zł na godz.

Uczniowie wyróżniający się w teoretycznej i praktycznej nauce zawodu mogą otrzymać premię.

Po ukończeniu 3-letniej nauki — absolwenci mogą się ubiegać o przyjęcie do Technikum Mechanicznego dla Pracujących.

Rozpoczęcie nauki odbędzie się dnia 19 lutego 1975 roku.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP — codziennie w godzinach od 8—15, telefon 33-12-31, wewn. 212.

857-K1



Budowlano - Montażowa Spółdzielnia Pracy

„PIAST”

w Poznaniu, ulica Kraszewskiego nr 10

PRYJMIE DO WYKONANIA W 1975 R.

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI:

- ◆ ROBOTY INSTALATORSKIE — Instalowanie centralnego ogrzewania w domkach jednorodzinnych i szklarniach;
- ◆ ROBOTY IZOLACYJNE — izolacje przewodów c. o.;
- ◆ ROBOTY DEKARSKIE — krycie dachów papą i smołowaniem;
- ◆ ROBOTY MALARSKIE — malowanie mieszkań i innych pomieszczeń;
- ◆ ROBOTY ŚLUSARSKIE — kraty, furtki, ogrodzenia i inne konstrukcje stalowe;
- ◆ ROBOTY STOLARSKIE — stolarka budowlana, mebleścianki, pawlacje i obudowa zlewozmywaków.

Informacji udziela Dział Techniczny Spółdzielni — telefon nr 432-89.

945-K1

Zguby • Różne

Czarny pies 10-miesięczny spaniel, zaginął dnia 18. I w obrębie Junikowa. Wia domość za wynagrodzeniem: tel. 67-36-28. 2851g

Zaginął pies pekińczyk, czarny z białymi łatami. Jest chory, nie był szczepiony przeciw wściekliznie. Zwrot wynagrodzić. Poznań, Os. Przyjaźni, bl. 9 m. 13 — Wanda Namińska. 2832g

Zgubiłam legitym. Szkoły Podstawowej. Paula Cysowska, Poznań, Warszawska 79.

Wykonuję nagrobki — w krótkim terminie. Murowana Goślina, ul. Mściłszewska 3. 2335g

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu, ul. Głogowska 131/133 — przyjmuje zgłoszenia kandydatów w zawodzie:

- kierowcy autobusu komunikacji miejskiej,
- motorniczego tramwajowego.

Na szkolenie w zawodzie kierowcy autobusu komunikacji miejskiej przyjmowani są (mężczyźni) po ukończeniu 24 lat życia do 40 z wykształceniem podstawowym, posiadający dobry stan zdrowia oraz uregulowany stosunek do służby wojskowej, zamieszkujący w Poznaniu lub w okolicach Poznania tam, gdzie kursują autobusy MPK.

Od kandydatów nie jest wymagane posiadanie jakiegokolwiek prawa jazdy. Kurs trwa około 5 miesięcy.

W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie.

Na przeszkolenie w zawodzie motorniczego tramwajowego przyjmowani są mężczyźni i kobiety na pełny lub niepełny wymiar czasu pracy.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie podstawowe, dla zamiejscowych motorniczych zapewniamy zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa. Kurs trwa 2 miesiące. (W okresie szkolenia słuchacz otrzymuje wynagrodzenie).

Czas i godziny pracy kobiet zatrudnionych w charakterze motorniczych tramwajowych w niepełnym wymiarze czasu pracy uzależnione są od możliwości kandydatki, codziennie w godzinach od 5—9 lub od 14—18 albo co drugi dzień po 8 godzin.

Szczegółowych informacji o warunkach pracy i życia w zawodzie kierowcy autobusowego i motorniczego tramwajowego udziela oraz przyjmuje zgłoszenia kandydatów dział spraw osobowych MPK, ul. Głogowska 131, III piętro, pokój 34, w godzinach od 7—15, w soboty do godz. 13. 875-K1

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica Wawrzyniaka nr 43 — zatrudnią zaraz:

- technika zaopatrzenia i kooperacji,
- kierowców,
- obróbkowców: tokarzy, ślusarzy,
- ślusarzy spawaczy,
- robotników magazynowych,
- pomocników palaczy,
- wartowników,
- hydraulika,
- tłumacza j. rosyjskiego - j. niemieckiego,
- księgowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Zatrudnienia pod wyżej podanym adresem. 752-K1

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Poznaniu — zatrudnią zaraz na niżej wymienionych stanowiskach:

- starszego inspektora nadzoru nad robotami instalacyjnymi — wykształcenie wyższe z uprawnieniami budowlanymi — specjalność instalacje sanitarne;
- starszego inspektora nadzoru nad robotami budowlanymi — wykształcenie wyższe z uprawnieniami budowlanymi;
- mistrza budowlanego — wykształcenie średnie z uprawnieniami budowlanymi.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego — pokój 101. 962-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO;
- palaczy i pomoc palaczy na sezon ogrzewczy 1974/75;
- monterów urządzeń ogrzewczych;
- samodzielnego referenta ekon. d/s terenowo-prawnych — wymagane wykształcenie wyższe prawnicze, względnie średnie plus 4 lata praktyki w dziale inwestycji.

927-K1

Kierownikowi Sklepu nr 1 WZSP - SPH

EDWARDOWI GRAJZEROWI

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

Matki

składają

WSPÓŁPRACOWNICY
2972g

Dyrektorowi Ekonomicznemu

mgr. LUCJANOWI MROZOWI

WYRAZY SZCZEREJEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

Teścia

składają:

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy
oraz współpracownicy
Poznańskich Zakładów Wyrobów Korkowych.
79-K3

KOLEŻANIE

RÓŻY ŁAWIAK

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Teściowej

składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
oraz współpracownicy
Komunalnej Rozlewni Gazu Płynnego
„Korgaz 1” w Poznaniu.
90-K3

DYREKTOROWI

inż. CZESŁAWOWI GRAJZEROWI

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu śmierci

Matki

składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa
oraz współpracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa
Remontowo - Budowlanego nr 2 w Poznaniu,
ul. Dzierżyńskiego 390.
87-K3

UWAGA — KONSUMENCI! Kujawskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Kruszwicy

POLECAJĄ:

MARGARYNY I TŁUSZCZE ROŚLINNE

SZCZEGÓLNIE 100% TŁUSZCZ KUCHENNY „O M A”

Niezbędny przy domowych wypiekach pączków i faworków do nabycia w sklepach spożywczych!

869-K1

● Sprzedaż

Sprzedam pasiekę 20-rojo-
wą z kompletnym wy-
posażeniem. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 1900g.

Pianino Legnica, mało u-
żywane — sprzedam. Po-
znań, tel. 33-36-79. 1930g

Sprzedam praktyczny śru-
townik, kamienie 50. Dy-
bizbański, Kostrzyn Wlkp.
— Dworcowa. 1945g

Sprzedam Jawę 250 i 90
ccm. Podolska 18 m. 2.
1965g

Pianino „Tresselt” — oka-
zyjnie sprzedam. Grochow-
ska 89c m. 2. 1981g

Sprzedam stylowy zegar
stojący, czarny. Telefon
402-23, po godz. 19. 1985g

Sprzedam kalkulator kie-
szonkowy z pamięcią, ja-
poński. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 2117g

Sprzedam krowę na wy-
cieleniu. Poznań, ul. Fa-
bianowo 44. 1992g

Mikroskop, wózek space-
rówkę — sprzedam. Kulig,
Czechosłowacka 77. 2109g

Sprzedam kożuch nowy,
damski, biały, jugosłowiań-
ski, płaszcz skórzany, mę-
ski, duży, dwie teczki
naimięńsze i inne ma-
szyny. Telefon 508-54. 2132g

Sprzedam palnik na rope
(RPN). Skotarczyk, 69-210
Lubniewice. 2141g

Sprzedam rozsądę pomi-
dorów, od 15 lutego. Su-
chy Las, ul. Sucholeska 1.
2146g

● Samochody

Kupię Warszawę Combilub
zamienie na Skodę
100 MB. Pracownia Witry-
zy, Dzierżyńskiego 312.
1941g

Sprzedam Warszawę 204.
Adres wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 1946g

Sprzedam samochód DKW
Junior de Lux. Telefon
33-28-64, od godz. 16—19.
1953g

Sprzedam Warszawę 224.
Poznań, ul. Kordeckiego 47
(warsztat), w godz. od
11—16. 1975g

Okazyjnie sprzedam War-
szawę typ M-20, w dob-
rym stanie. Poznań, Swit
24b m. 10, po godz. 16.
1997g

Sprzedam Mercedesa 190D
do remontu. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
2121g.

Sprzedam panewki Forda
Taunusa 17 m, pierwszy
szlif. Włodkowska 5 m. 18
(po południu). 2147g

Sprzedam Moskwicę 407.
Poznań, ul. Pusta 21, po
godz. 15.30. 2203g

● Lokale

Kupię mieszkanie własnoś-
ciowe 2 pokoje, w rozli-
czeniu może być fabrycz-
nie nowy Fiat 1500. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 1909g.

Technik 50 lat, poszukuje
jednoosobowego pokoju,
od maja br. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
1934g.

Kupię mieszkanie własnoś-
ciowe M-3 lub M-4 w Po-
znaniu. Adres wskaże —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 1940g.

Cudzoziemiec z żoną i 4-
letnim synem, poszukuje
pokoju z kuchnią, c. o.,
łazienką. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 1951g

M-3 — Inowrocław, przy
parku uzdrowskim —
zamienie na M-2 w Pozna-
niu. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 2129g.

Samochód osobowy FIAT 125 p

w kolejnym losowaniu MAŁEGO LOTKA
na końcówkę banderoli z dnia 29 I 1975 roku
w kolekturze 6/103 w Opatówku, powiat Kalisz

a w zakładach TOTO - LOTKA z dnia 26 I 1975 roku

stwierdzono

22 rozwiązania z 5 trafieniami
płatne po 22.922,- złote w I losowaniu.

PRÓBUJ SZCZĘŚCIA W KOLEKTURACH TOTALIZATORA.

1079-K1

Dnia 1 lutego 1975 r. zmarł nagle mój najuko-
chańszy mąż i nasz ojciec

PAWEŁ SZYDŁO

trener bokserki,
odznaczony wysokimi odznaczeniami państwo-
wymi.

Pogrzeb odbędzie się 6. II 1975 r. o godz. 15.25
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
Poznań - Os. Plewiska, ul. Polowa 2.

Dnia 1 lutego 1975 roku zmarł nagle nasz były
trener i wychowawca młodzieży bokserkiej

PAWEŁ SZYDŁO

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składają

zawodnicy, działacze Sekcji Bokserkiej
oraz Zarząd Klubu Sportowego „Budowlani”
Poznań. 83-K3

Dnia 2 lutego 1975 r. zmarł nagle mój drogi
mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67

MICHAŁ KASZTELAN

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 9.50
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Chwaliszewo 68 m. 14. 3126g

Dnia 1 lutego 1975 r. przestało bić serce naszej
ukochanej mamusi, teściowej i babci

ZOFII MEDYŃSKIEJ

z domu Dziegielowskiej
inż. rolnika

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 11,
na cmentarzu powązkowskim w Warszawie.

Pograżeni w głębokim smutku
wnukowie, córki, zięciowie
3146g

W dniu 2 lutego 1975 r. odbył się pogrzeb na-
szego kolegi

HENRYKA STAWIŃSKIEGO

pracownika i członka
Spółdzielni Pracy „Spedytor”
Oddział w Ostrowie.

Rodzinie Zmarłego najszersze wyrazy współ-
czucia i żalu składają:

Zarząd, Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni
wraz z żoną
Spółdzielni Pracy „Spedytor” w Poznaniu
i Oddziałów: w Ostrowie, Jarocinie,
Krotoszynie i Pleszewie. 86-K3

Dnia 1 lutego 1975 roku zmarł

kol. MARIAN WALKOWSKI

mistrz introligatorski,
długoletni członek naszej Spółdzielni.

W Zmarłym straciłmy wzorowego członka
i zacnego kolegi.

Rodzinie Zmarłego wyrazi serdecznego współ-
czucia składają:

Rada, Zarząd, członkowie i pracownicy
Spółdzielni Rzemieślniczej Introligatorów
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 lutego 1975 r. o go-
dzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim. 82-K3

Dnia 3 lutego 1975 roku zmarł

mgr WITOLD MILCHERT

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi,
długoletni pracownik Instytutu Technologii
Drewna w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy serdecznego kolegi,
sumiennego i cenionego pracownika.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 lutego 1975 r.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współ-
czucia składają:

Rada Zakładowa, Dyrekcja, pracownicy
Instytutu Technologii Drewna. 3129g

Dnia 2 lutego 1975 roku zmarła

BRONISŁAWA WEJCHAN

z domu Wiater.

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 8.40
na cmentarzu junikowskim.

Strapiiony

MAZ

Ul. Mylna 4 m. 6. 3097g

Dnia 31 stycznia 1975 roku zmarła, śp.

STEFANIA JARCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają
przyjaciele

Ul. Mogileńska 42. 3076g

Dnia 1 lutego 1975 r. zmarł przeżywszy lat 57
ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

JAN PRZYBYLSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 14.30
na cmentarzu w Żabikowie.

W smutku pogrążona
RODZINA

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
Luboń 3, ul. Lipowa 30A. 3128g

Dnia 3 lutego 1975 roku zmarł nasz ukochany
mąż, ojciec i teść, śp.

WITOLD MILCHERT

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 6 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu pogrążeni
żona, córki i zięć

Ul. Calliera 12 m. 9. 3107g

Dnia 31 stycznia 1975 roku zmarła

MARIA KUBASZEWSKA

członek Kasy Pośmiertnej
przy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 stycznia 1975 r.
o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Cześć Jej pamięci!

Członkowie Kasy Pośmiertnej
przy Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.
88-K3.

W dniu 2 lutego 1975 roku zmarł przeżywszy
lat 74

MIECZYSLAW CHĘCIŃSKI

długoletni członek
Spółdzielni Pracy Rękodzieła Artystycznego
„Forma” w Poznaniu.

W Zmarłym straciłmy oddanego pracownika
i serdecznego kolegi.

Rodzinie Zmarłego wyrazi szczerego współ-
czucia składają

Rada Zakładowa, Rada Spółdzielni, Zarząd
i współpracownicy. 3051g

W dniu 2 lutego 1975 r. zmarł nagle mój
ukochany mąż, syn, zięć, brat, szwagier
i wujek, śp.

ADAM WAWRZYŃIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13
z kaplicy cmentarnej w Skórzewie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
3108g

Dnia 1 lutego 1975 roku zmarł najukochańszy
mąż, ojciec, teść, przeżywszy lat 62

WITALIS SZELAĞIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 13 na
cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążeni
żona, syn, synowa

Ul. Piaskowa 2 m. 11. 3098g

Spółdzielce M-2, widna
kuchnia, Winogrody — za-
mienie na większe samo-
dzielne, może być własno-
ściowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 2101g

Zamienie mieszkanie wilo-
we, kwaterekowe, po-
nad 100 m² z telefonem
— na 4-pokojowe w blo-
kach. Możliwość peryfe-
rii. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 1979g.

Mieszkanie M-3 i M-2 —
zamienie na jedno więk-
sze. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 2143g.

Zamienie mieszkanie M-4
na Ratajach — na 2 mie-
szkania samodzielne w no-
wym budownictwie. Wa-
runki do omówienia. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 1963g.

Małżeństwo bezdzietne —
członkowie SM — poszu-
kuje pokoju na jeden lub
dwa lata, płatne z góry.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 2123g.

● Różne

Lodówki naprawiam. Tel.
33-16-07. 2876g

† Dnia 2 lutego 1975 r. zakończył swój praco-
wity żywot nasz ukochany ojciec, teść
i dziadek, przeżywszy lat 67

ANTONI NIEMCZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 15
na cmentarzu na Starolecie.

W smutku pogrążona
DZIECI

Ul. Pstrowskiego 127a m. 1. 3109g

† Dnia 2 lutego 1975 r. zmarł w wieku 62 lat
mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść
i dziadek, śp.

BOLESŁAW CZESŁAW ZIÓŁKOWSKI

rzeźnik

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

3141g

† Dnia 2 lutego 1975 r. zmarł, przeżywszy lat 70
nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

KAZIMIERZ POLCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 lutego br. o go-
dzinie 15.30 na cmentarzu żołackim, przy ul. Lu-
tyckiej.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

3106g

† Dnia 1 lutego 1975 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., mój ukochany mąż, troskli-
wy tatuś, syn, brat, zięć, szwagier i wujek, śp.

STANISŁAW MĄDRY

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z dziećmi i rodziną

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.
3376g

† W dniu 2 lutego 1975 r. zmarł o ciężkiej
chorobie nasz ukochany ojciec i dziadek, śp.

WILHELM KUKLIS

artysta malarz — konserwator zabytków,
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzy-
żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 6 bm. o go-
dzinie 11.30 na cmentarzu na Górczynie.

RODZINA

3226g

† Dnia 3 lutego 1975 r. zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami
św., nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek,
przeżywszy lat 63

BERNARD LISZKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Palacza 12 m. 2. 3145g

Dogodne usługi chemicz-
nego czyszczenia dywa-
nów, mebli wyściełanych
na miejscu u klienta.
Zgłoszenia telefoniczne —
454-69 rano i wieczorem.
1447g

Zakład usługowy W. Mi-
slurewicz — bezpytowo cy-
klinuje parkiety, malowa-
ne podłogi — lakieruje.
Telefon 67-46-28. 3156g

Greplowanie wełny, waty,
szarpanie szmat — na koł-
dry. Poznań, Piękna 47,
naprzeciw Ogrodu Bota-
nicznego. 50902g

● Matrymonialne

50-letnia — rozwiedziona,
przystojna, domatorka,
miłego usposobienia, wfo-
dzonej inteligencji i szla-
chetności serca, niebied-
na, lubiąca muzykę ro-
mantyczną, las, poezję,
zapozna pana o podob-
nych cechach (nie wyzna-
czać spotkań przedwcześ-
nie). Cel matrymonialny.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 48p.

† W dniu 3 lutego 1975 r. zmarł mój najdroższy
mąż, nasz najukochańszy tatuś, opatrzony
Sakramentami św.

CZESŁAW JAWOROWSKI

mistrz rzeźniczo-wędliniarski

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 15
na cmentarzu parafialnym na Winarach.

Pograżona w smutku
żona z córkami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Obornicka 147 m. 1. 3127g

† Dnia 2 lutego 1975 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., moja najukochańsza, nie-
zapomniana matula, kochana babcia, prababcia,
teściowa, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 92

JADWIGA WASIAK

z domu Zawieja

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 10.30
na cmentarzu górczyńskim.

Strapiiona

córka Osińska z rodziną

Ul. Sosnowa 13 m. 1. 3144g

† Dnia 2 lutego 1975 r. zmarł przeżywszy lat 79
nasz brat, stryj i szwagier, śp.

LEON URBĄŃSKI

mistrz malarzki,
powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 6 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Dawn. Głogowska 78 m. 27. 3074g

† Dnia 1 lutego 1975 r. zasnął w Bogu, namas-
zczony Olejami św., nasz najukochańszy, naj-
troskliwszy mąż, ojciec i dziadek, śp.

mgr JAN MEYSNER

emerytowany notariusz
Państwowego Biura Notarialnego w Poznaniu,
powstaniec wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Pow-
stańczym.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia
6 bm. o godz. 9 w kościele parafialnym św. Mar-
cyna, pogrzeb tego samego dnia o godz. 14.15 na
cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia
żona z rodziną

3091g

KOLEDZE

FRANCISZKOWI

KULCZYŃSKIEMU

SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA
z powodu śmierci

Ojca

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa
Handlu Meblami w Poznaniu, ul. Głogowska 26.

83-K3

TEATRY

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Tosca”.
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
POLSKI — g. 19 „Opowieści lasku wiedeńskiego”.
NOWY — g. 19 „Na dzień”.
LALKI I AKTORA (scena Marcin) — g. 17 „Detektyw Ręka”.
„Szalony Odkurzacz”.
„KABARET „TEY” — nieczynny.

W WOJEWÓDZTWIE

PLESZEW: „Tango”.
KALISZ: „Kot w butach”.
KROTOSZYN: „Zmierzch długiego dnia”.
SREM: „Romans biurowy”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramik: nieczynny;
Notec: „Zaproszenie”.
CZARNKÓW: „Macocha”.
GNIEZNO Lech: „Szaleństwo miłości” i „Winnetou wśród Sępów”; Polonia: „Rodeo”.
GOSTYŃ: „West Side Story”.
JAROCIN: „Potop” cz. II.
KALISZ Oaza: „Nie umkniesz przeznaczenia”; Stylowe: „Porwanie” i „Wielki łup gangu Olsena”.
KEPNO: „Dziwczyną z gór”.
KŁODAWA: „Heca”.
KOŁO: „Taśmy prawdy”.
KONIN Centrum: „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie”; Górnik: „Osobliwa miłość”.
KOŚCIAN: „Potop” cz. II.
KROTOSZYN: „Babie lato”.
KORNIK: „Dziwczyną szuka szczęścia”.
KRZYŻ: „Potop” cz. I.
LESZNO: „Dowódca armii”.
MIĘDZYCHÓD: „Na krańcu świata”.
NOWY TOMYŚL: „Śmiech w ciemności” i „Samuraj i kowboje”.
OBORNIKI: „Czekamy na Ciebie”.
OSTRÓW Roma: „Szczęśliwy człowiek”; Słońce: „Kraksa”.
OSTRZESZÓW: „Liliowa akacja”.
PIŁA Iskra: „Grzeszna natura”; Koral: „Być kobietą”; Sokół: „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie”.
PLESZEW: „Potop” cz. II.
RAWICZ: „Potop” cz. I.
ROGOŹNO: „Sutjeska” cz. I i II.
RYCHTAŁ: „Ned Kelly”.
SŁUPCA: „Syn Godzilli”.
SREM Słońce: „Potop” cz. II.
SRODA: „...i pozdrawiam jaskółki”.
SZAMOTUŁY: „Potop” cz. II.
TRZCIANKA: „Potop” cz. I.
TUREK: „Dni zdrady” cz. I i II.
WAGROWIEC: „Miłość straconą”.
WOLSZTYN: „Myśl i serce” cz. I i II.
WRZEŚNIA: „Dajcie sensację na pierwszej stronie”.

W POZNANIU

FOTOPATYKON — g. 13-18
„Londyn” cz. III.

RADIO

PROGRAM I: 7.40 Takty i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. nasytych przyjaciół; 8.35 S. Rachoiński: 9.05 Dla kl. I i II (wych. muzyczne); „Płynię rzeczek”; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Przeboje sprzed lat; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom: Lutosławski, Vivaldi, Dandrieu, Ibert; 10.30 „Wyspiarski” fragm. 6; 10.40 Apetyt wzrasta w miarę słuchania; 10.45 W stylu „Country”; 11. Mozaika polskich melodii; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.25 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.40 Konc. życzeń: 13. Kapela i soliści ludowi z różnych regionów Polski; 13.30 Z antologii polskiego jazzu — Zespoły jazzu tradycyjnego; 14. Graja i śpiewają zespoły ludowe; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Muz. nowości z Hawany; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Wioskie piosenki; 15.35 „Operetka, jej twórcy i wykonawcy”; 16.10 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kulturalne; 16.35 Konc. bez biletu; 17. Radiokurier; 17.20 „Wzajemnie, bez zobowiązań”; 18. Muz. i Aktualn.; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rytm, rynek, reklama; 19.55 Alkohol, alkoholizm, alkohol; 20. Naukowcy rolnikom; 20.15 Fonoserwis; 21. Spory o wartości; 21.15 Śpiewa Danuta Rinn; 21.25 Konc. chopinowski z nagrań Mireille Auxietre; 22.15 „Przeboje Paryża”; 22.30 Moto-sprawy; 22.45 W rytmie 5/4 gra Zespół „Onda Nueva”; 23.05 Korespondencja z granicy; 23.10 Karnawałowe rytmy; 23.29 „Z wokalistyką na ty”.
WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Gra Mała Ork. Dęta pod dyr. Henryka Beima; 8.35 My 75 — audycja Studia Młodych; 8.45 Śpiewacy ludowi z Łowickiego; 9. J. Brahms — Kwintet klarinetowy h-moll op. 115; 9.40 Różne oblicza faszyzmu; 10. Piosar i książka — aud. o twórczości Gabriela Garcia Marqueza (Kolumbia); 10.30 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów; 11. Muzyka; 11.25 Z nagrań Mieczysława Kosza; 11.35 Pięć minut o wychowaniu; 11.40 Lekarz przypomina; 11.50 Mel. z Lubelskiego; 12.05 Słuchacz pisze — my odpowiadamy; 12.15 Gra Kapela W. Surdyka; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13. Dla I i II (język polski) „Kolorowe listy”; 13.20 Anatol Ladow — „Kikimora” poemat symf. op. 63; 13.35 „Z dróg takich samych jak wszędzie” fragm. prozy Z. Bednorza; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Nowa Zelandia; 14. O zdrowiu dla zdrowia; 14.15 Rep. literacki pt. „Takie hobby po prostu”; 14.35 W. A. Mozart — XVI Konc. fortep. — D-dur; 15. Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 Muzyka współczesna; 16. W trosce o słowo i treść — „Kultura języka”; 17.25 Gawęda o książkach pisarzy polnaskich; 17.50 Radioexpress; 17.55 Poznańscy soliści; 18.10 Przeboje instrumentalne; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19. Ravel Węwanowski — Sonata Nałtals; 19.15 Język francuski; 19.30 Teatr PR Wybramier Premiere Roku 1974 „Kaskaderzy” słuch.; 20.30 Muzyka; 21. Międzynar. Trybuna Kompozytorów — Paryż 74; 21.55 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 22.05 Stoletnie aktualności muzyczne — pod red. J. Ekierta; 22.30 URIT „Kyogen — specyficzna forma teatru” cz. I — aud. prof. Hi sashi Firukawy z Japonii; 22.40 „Kufel warszawski” poemat M. Rymkiewicz; 23. Impresje jazzowe; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Guillaume Duray — Missa Sine Nomine.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
UWAGA! UKF 69.74 MHz transmituje program II.
PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereof.
PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze garynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9. „Eksploduj w katedrze” — odc. 13; 9.10 Z kompozycji tatarskiej; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Eugene Indjic gra Chopina; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Rolling Stonsi bez słów; 10.50 „Szkłany

W gostyńskiej SPPS

Seniorzy pod opieką zakładu

Odejście na emeryturę lub rentę wcale nie oznacza w przypadku Spółdzielni Pracy Przemysłu Skórzanego w Gostyniu zerwania więzów z zakładem. Wręcz przeciwnie — są one podtrzymywane. Organizuje się spotkania wszystkich seniorów. W miłej atmosferze ożywają wspomnienia, toczą się pogawędki. Te wieczory są okazją aby raz do roku wręczyć emerytom i rencistom upominki.

To zresztą nie wszystko, bo zółka spółdzielni nie kończy

się na okolicznościowych imprezach. Seniorzy otrzymują również talony węglowe, coroczne zapomogi pieniężne, a jeśli zdarzy się wypadek losowy — mogą liczyć na pomoc spółdzielni. Pomyślano także o organizacji czasu wolnego. Wspólne wycieczki, zajęcia w Terenowym Kole Rencistów, a wkrótce wakacje w budowanym obecnie ośrodku wypoczynkowym w Boszkowie — to niektóre tylko z form, jakie swoim byłym pracownikom proponuje spółdzielnia. (len)



Na zdjęciu: podczas spotkania seniorów z kierownictwem spółdzielni i młodzieżą.

Fot. — Archiwum

W Obornikach

Rekordowy rok racjonalizatorów

Wynalazczość pracowniczka w Wielkopolskich Fabrykach Mebli w Obornikach przynosi od kilku lat spore rezultaty. Ubiegły rok był jednak rekordowy pod tym względem. Dzięki nowym rozwiązaniom oraz usprawnieniom racjonalizatorskim, przedsiębiorstwo zaoszczędziło 4187 tys. zł. Także liczba wniosków jest imponująca — 84, z czego ponad połowę wdrożono już do produkcji.

O tak okazałych rezultatach racjonalizacji w WFM zadecydował przede wszystkim plan zorganizowanego przez dyrektora, KTiR oraz Radę Zakładową — konkursu z cennymi nagrodami. Przedstawione nań nowatorskie pomysły dały efekty przekraczające 2816 tys. zł. Za autora najbardziej wartościowego wniosku uznano Mirosława Grockiego. II miejsce w konkursie zajął Kazimierz Kalisz, a III — Eugeniusz Kacmarek. Obok nich wieloma ciekawymi projektami wyróżnili się w ub. roku: Maksymilian Bruch, Jan Grabowski i Stefan Kaleta. (bop)

prozy Z. Bednorza; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Nowa Zelandia; 14. O zdrowiu dla zdrowia; 14.15 Rep. literacki pt. „Takie hobby po prostu”; 14.35 W. A. Mozart — XVI Konc. fortep. — D-dur; 15. Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 Muzyka współczesna; 16. W trosce o słowo i treść — „Kultura języka”; 17.25 Gawęda o książkach pisarzy polnaskich; 17.50 Radioexpress; 17.55 Poznańscy soliści; 18.10 Przeboje instrumentalne; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19. Ravel Węwanowski — Sonata Nałtals; 19.15 Język francuski; 19.30 Teatr PR Wybramier Premiere Roku 1974 „Kaskaderzy” słuch.; 20.30 Muzyka; 21. Międzynar. Trybuna Kompozytorów — Paryż 74; 21.55 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 22.05 Stoletnie aktualności muzyczne — pod red. J. Ekierta; 22.30 URIT „Kyogen — specyficzna forma teatru” cz. I — aud. prof. Hi sashi Firukawy z Japonii; 22.40 „Kufel warszawski” poemat M. Rymkiewicz; 23. Impresje jazzowe; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Guillaume Duray — Missa Sine Nomine.
WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
UWAGA! UKF 69.74 MHz transmituje program II.
PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereof.
PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze garynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9. „Eksploduj w katedrze” — odc. 13; 9.10 Z kompozycji tatarskiej; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Eugene Indjic gra Chopina; 10.15 Język niemiecki; 10.35 Rolling Stonsi bez słów; 10.50 „Szkłany

klosz” — 16 odc. pow.; 11 „Serenada w Dolinie Słońca” — mel. filmowe; 11.20 Życie rodzinne — magazyn; 11.50 „Małżeńska trylogia” — Michela Delpeche’a; 12.25 Za kielichem; 13. Dzień jak co dzień — magazyn; 13.30 Egzotyczne instrumentarium; 13.30 Herbata przy sa mowarze; 13.50 Aktorzy o piosence — E. Dzielowski; 16.20 Rock znad Renu; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Eks plosz w katedrze” — 14 odc. pow.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Piosar miesiaca — Stanisław Lem; 18. Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Aktualności muzyczne z Paryża; 19. Pow. w wyd. dżw. „Kawaler de Lagardere” odc. 3; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Z teki mecenasa — Zemsta uczennicy — E. Dzielowski; 20.50 „Uszczęśli wiacz” — słuch.; 21.17 Rytm naszych czasów; 21.50 Opera tygodnia — Leo Delibes „Lakme”; 22.08 Śpiewa Michel Fugain; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — problemy — magazyn; 23. Nowe tomiki poetyckie — S. Waszyn; 23.05 M. Rodowicz śpiewa piosenki A. Osieckiej; 23.15 Farl Wild gra Paderewskiego; 23.50 Na dobranoc śpiewa Krystyna Prokko.
WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Wskazówki metodyczne — I. 7; 7 — TTR — Matematyka — I. 37 — Funkcja potęgowa; 8.30 — „Złodzieje rowerów” film fab. prod. włoskiej; 10 — Dla szkół — Fizyka kl. VII — O cieple; 12.45 — TTR

PROBLEM NR 1

Przed wszystkim — przemysł

Tempo rozwoju produkcji przemysłowej POWIATU WRZEŚNIEŃSKIEGO wyprzedza pierwotne założenia, czego dowodem fakt, że zadania planu pięcioletniego wykonane zostały tu w ciągu czterech lat. Dynamika wzrostu sprzedaży własnej produkcji i usług wyniosła w ubiegłym roku 114,3 procent, przekraczając wartość 2 miliardów złotych. Wszystkie przedsiębiorstwa i jednostki przemysłowe rytmicznie realizowały zadania planowe. Wzrosły o 13,3 procent w porównaniu z rokiem 1973 — place.

Rozwójowi ilościowemu produkcji nieodłącznie towarzyszył wzrost nowoczesności wyrobów. I tak, w Zakładach Wytwórczych Główników „Tonsil” udział grupy „A” w ogólnej produkcji zwiększył się w ostatnich dwóch latach o 86,2 procent, w Przedsiębiorstwie Doświadczalnym Specjalnych Maszyn Elektrycznych Małej Mocy „Mikroma” — o 63 procent, a w obu zakładach liczba wyrobów posiadających znak jakości wzrosła o 11.

W zakresie rozbudowy bazy produkcyjnej największym zadaniem była modernizacja i poszerzenie ZWG „Tonsil”, w których kosztem 300 milionów złotych uruchomiono 20 grudnia 1974 produkcję nowych rodzajów głośników i mikrofonów. Niemal równolegle w Orzechowskich Zakładach Przemysłu Sklejek powstała nowoczesna hala płyt stolarskich, w Zakładzie Kompleksowej Automaty zacji „Mera-Zap-Mont” — hala produkcyjna.

W świetle powyższego łatwo zrozumieć, iż przedmiotem szczególnej uwagi wrzeńskiego organizacji partyjnej jest dalszy rozwój przemysłu, co wielokrotnie podkreślano na XVII Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR, która wytyczyła program działania na lata 1975-1976.

W zakresie gospodarki główne kierunki pracy partyjnej stanowiąc będą: utrzymanie wysokiej dynamiki rozwoju produkcji — szczególnie zaś rynkowej, dalszy wzrost poziomu gospodarności surowcowo-materiało-

wej, pełniejsze wykorzystanie czasu dnia roboczego, wzmocnienie zasad racjonalnej polityki zatrudnienia i równowagi rynkowej. Wzmocniona zostanie również działalność na rzecz dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych poszczególnych załóg.

Dalszej rozbudowie ulegną Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego „Stokbet”, „Mikroma”, „Mera-Zap-Mont”. Po zakończeniu budowy hali płyt stolarskich, Orzechowskie Zakłady Przemysłu Sklejek dojdą do pełnej zdolności produkcyjnej, co dotyczy również ZWG „Tonsil”. Wzrośnie moc przerobowa wrzeńskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego.

Dużą wagę przykładają się do wdrażania nowych rozwiązań z dziedziny postępu technicznego i ekonomicznego, wspierania ruchu racjonalizatorskiego, poprawy wskaźnika udziału wydajności pracy w przyroście produkcji.

Ten ambitny program skorelowano z przedsięwzięciami na rzecz dalszej poprawy warunków socjalno-bytowych załóg i społeczeństwa powiatu wrzeńskiego. Wymagać to będzie zwiększenia rozmiarów budownictwa mieszkaniowego — szczególnie zakładowego i jednorodzinnego, zabezpieczenia terenów uzbrojonych pod przyszłe budowy w rejonie ulic: Słowackiego, Batorego oraz Lenina, Czerwonej Armii, Staszica i 22 Stycznia we Wrześni. Szybkiego rozwiązania oczekuje również problem zaopatrzenia Wrześni w wodę.

Spółczeństwo Ziemi Wrzeńskiej w pełni docenia starania organizacji partyjnej, dając liczne tego dowody na co dzień. Doskonale rozumie też, iż w jego rękach pozostaje teraz szybka realizacja wszystkich przedsięwzięć, mających na celu dalszy rozwój gospodarczy tego regionu.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Przed Kaliskimi Spotkaniami

Tegoroczne XV Kaliskie Spotkania Teatralne zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Organizatorzy postanowili zaprosić na nie 10 teatrów: z Poznania, Gniezna, Łodzi, Warszawy, Krakowa, Płocka, Gdańska i Jeleniej Góry. Nadto w tym roku przypada 175 rocznica powstania sceny kaliskiej im. Wojciecha Bogusławskiego. (rek)

Sygnaliści czytelników

- Mieszkańcy Kościana piszą krytycznie o łaźni miejskiej. W ubikacji niesprawne są urządzenia kanalizacyjne, ciekające kranie, brudne i popękane ściany, brak ogrzewania. Z ośmiu kablni z natryskiem czynne są tylko dwie i jeszcze nie można zamknąć do nich drzwi. Nie działa również urządzenia wodno-kanalizacyjne.
- Mieszkańcy Kórniku skarżą się na słabe napięcie prądu. Często spada ono do 160 V. Nie można wtedy korzystać z telewizora, pralki, a nawet żelazka. Lampy reflektorowe na ulicach gasną. Kórnik tonie w ciemnościach.

Lepsze warunki socjalne w kółkach rolniczych

Kółka rolnicze w Leszczyńskim obok swej podstawowej działalności wiele uwagi poświęcają również zagadnieniom systematycznej poprawy warunków socjalno-bytowych swej kadry — mechaników, traktorzystów i robotników. Zadania w tym zakresie na najbliższe trzy lata (1975-77) są ambitne. Koszt ich realizacji wyniesie blisko 9 milionów złotych.

We wsi Krzemieniewo przebudowę warsztatu naprawczego i pomieszczeń socjalnych oraz dwóch domów mieszkalnych (po 8 mieszkań) dla miejscowej spółdzielni kółek rolniczych. Stanie tu również budynek administracyjny, magazyn środków chemicznych łącznie z urządzeniami socjalnymi dla brygady specjalistycznej.

Przygotowując bazę pod przyszły zakład SKR w Lipnie, planuje się budowę typowego warsztatu naprawczego z towarzyszącymi pomieszczeniami socjalnymi. Zadania w tej wsi przewidują również wspólna inwestycja z tamtejszą spółdzielnią usługowo-wytwórczą kółek rolniczych, a mianowicie — budowę „biurowca”. Pracownicy SKR w Lipnie otrzymają także 8 mieszkań (po 3 izby). Rozbudowa i zostanie również ośrodek rolny w Żakowie. Staną tu dwie chlewnie — każda na 640 stanowisk.

W Osiecznej planuje się budowę bazy pod przyszłą SKR. W jej skład wejdą warsztaty naprawcze, pomieszczenia socjalne, „biurowiec” i budynki mieszkalne.

Zadania dla pozostałych gmin (Włoszakowice, Rydzyna i Świąciechowa) — przewidują szereg robót związanych z modernizacją zaplecza technicznego i socjalnego. (r)